

Protokół nr VI/07
z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 25 stycznia 2007 r.
w Sali Imprezowej Mosińskiego Ośrodka Kultury,
ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Przyjęcie protokołów z III i IV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
5. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. Nadanie nazw ulicom:
 - a) w Mosinie: Jana Matejki – działki o numerach ewidencyjnych 325/1, 325/3, 326/8, 327/8, 328/4 (uchwała);
 - b) w Radzewicach: Sportowa – działki o numerach ewidencyjnych 155/10, 158, 161; Konwaliowa – działki o numerach ewidencyjnych 45 i 46 (uchwała);
 - c) w Radzewicach: Kwiatowa – droga wewnętrzna obejmująca działkę o numerze ewidencyjnym 48/8 (uchwała).
8. „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2007” (uchwała).
9. Przystąpienie do opracowania Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny (uchwała).
10. Zatwierdzenie projektu przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2007 rok (uchwała).
11. Ustanowienie przedstawiciela Gminy Mosina w Stowarzyszeniu „Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych” (uchwała).
12. Plan pracy Komisji Rewizyjnej na rok 2007 (uchwała).
13. Informacja o planach pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2007.
14. Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 28 grudnia 2006 r. do 25 stycznia 2007 r.
15. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
16. Zapytania i wnioski radnych.
17. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła, który powitał przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina. Następnie przedstawił refleksję historyczną na temat 62. rocznicy wyzwolenia miasta Mosiny spod okupacji hitlerowskiej.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie jest zdolna do podejmowania prawomocnych decyzji, ponieważ na ogólny stan 21 radnych – w sesji aktualnie bierze udział 19 radnych, co stanowi 90,48 % ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej w Mosinie. Nieobecny był radny Antoni Karliński ze względu na stan zdrowia.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo – Skrutacyjnej weszli radni:

- 1) Waldemar Waligórski,
- 2) Paweł Przybył.

Wymienieni wyżej radni przyjęli propozycję kandydowania. W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, iż Rada Miejska w Mosinie wyraziła zgodę, aby radny Waldemar Waligórski oraz radny Paweł Przybył pełnili funkcję członków Komisji Wnioskowo – Skrutacyjnej.

do punktu 4. – Przyjęcie protokołów z III i IV sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że protokół z III sesji Rady Miejskiej w Mosinie, której przewodniczył, został sporządzony zgodnie z porządkiem obrad oraz posiada wszystkie załączniki i materiały związane z tą sesją. Potwierdził to swoim podpisem radny Waldemar Wiązek nadzorujący sporządzenie protokołu. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag i pytań, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował przyjęcie protokołu z III sesji Rady Miejskiej bez odczytania, poddając swoją propozycję pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”, przyjęła powyższy protokół.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że protokół z IV sesji Rady Miejskiej w Mosinie, której przewodniczył, również został sporządzony zgodnie z porządkiem obrad, posiada przy tym wszystkie załączniki i materiały związane z tą sesją. Potwierdziła to swoim podpisem radna Krystyna Szczygieł-Nowak nadzorująca sporządzenie protokołu. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag i pytań, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zaproponował przyjęcie protokołu z IV sesji Rady Miejskiej w Mosinie bez odczytania, poddając swoją propozycję pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”, przyjęła powyższy protokół.

do punktu 5. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby funkcję nadzorującego sporządzenia protokołu z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie pełnił radny Marian Kunaj. W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na powyższą propozycję, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał jego kandydaturę pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”, wybrała radnego Mariana Kunaja do nadzorowania sporządzenia protokołu z VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

W tym momencie na Salę Imprezową przybyła radna Maria Krause, tak więc odtąd w dalszym przebiegu VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało 20 radnych.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony, radni otrzymali wraz z zaproszeniami na tę sesję. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych propozycji zmian, w ten sposób został ustalony porządek VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 7. – Nadanie nazw ulicom:

- a) w Mosinie: Jana Matejki – działki o numerach ewidencyjnych 325/1, 325/3, 326/8, 327/8, 328/4 (uchwała);

Elżbieta Jędrzejczak z Referatu Geodezji i Nieruchomości przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie: „Jana Matejki”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą o określenie położenia przedmiotowej ulicy.

Elżbieta Jędrzejczak z Referatu Geodezji i Nieruchomości poinformowała, że ulica ta swój początek ma od ul. Wodnej, przy czym jest to około 10 metrów przed ul. Wieniawskiego. Jest „to” pod samym Puszczykówkiem, po prawej stronie, jak „jedziemy” do Puszczykówka ul. Wodną, przed ul. Wieniawskiego. Ulica ta „idzie” w kierunku Mosiny, przy czym są tam grunty częściowo jeszcze nieuregulowane, niewykupione i niepodzielone. Wyraziła przypuszczenie, iż być może ulica ta w przyszłości będzie stanowiła drogę równoległą do ul. Mokrej.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/35/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

- b) w Radzewicach: Sportowa – działki o numerach ewidencyjnych 155/10, 158, 161; Konwaliowa – działki o numerach ewidencyjnych 45 i 46 (uchwała);

Elżbieta Jędrzejczak z Referatu Geodezji i Nieruchomości przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Radzewicach: „Konwaliowa”. Poinformowała przy tym, iż w tym projekcie uchwały chciałaby ona wprowadzić jedną autopoprawkę, „po prostu” skreślić „punkt pierwszy” tej uchwały, z uwagi na to, że pomyłone zostały działki przy złożeniu wniosku. Z uwagi na to, że ulica, której miała zostać nadana nazwa ulicy Sportowej, jest to grunt niestanowiący własności Gminy Mosina, gmina musi wystąpić do właściciela działki o zezwolenie na nadanie nazwy tej ulicy. W związku z powyższym ten punkt zostanie wprowadzony na innej sesji. „Punkt drugi” staje się „punktem pierwszym” i w „punkcie pierwszym” jest jeszcze jedna autopoprawka. W projekcie uchwały jest bowiem fragment w brzmieniu: „nadaje się ulicy o numerach ewidencyjnych”, a powinno być – „nadaje się ulicy o numerach, obejmujących działki o numerach ewidencyjnych”. Ulica bowiem nie ma numeru, tylko ulica stanowiąca działki posiada numer ewidencyjny. Następnie odczytała treść § 1 po uwzględnieniu autopoprawki w brzmieniu: „Nadaje się ulicy obejmującej działki o numerach ewidencyjnych 45 i 46 położonych w Radzewicach nazwę Konwaliowa”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy w tej sytuacji „punkt pierwszy” nie jest zbędny.

Elżbieta Jędrzejczak z Referatu Geodezji i Nieruchomości odpowiedziała twierdząco. Poinformowała przy tym, że należy „go” wykreślić, a „punkt drugi” przyjmuje...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że jest zbędny i nie ma potrzeby numerować tego zdania „jedynek”, jeśli mamy jedną pozycję.

Elżbieta Jędrzejczak odpowiedziała twierdząco. Następnie powiadomiła, iż w § 3 ustalona nazwa ulicy Sportowej i Konwaliowej podlega przeniesieniu, czyli ustalona nazwa ulicy Konwaliowej pozostaje w tej uchwale, „Sportowej” należy wykreślić.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że należy dokonać poprawki również w uzasadnieniu przedmiotowego projektu uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań i uwag, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Radzewicach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/36/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

- c) w Radzewicach: Kwiatowa – droga wewnętrzna obejmująca działkę o numerze ewidencyjnym 48/8 (uchwała).

Elżbieta Jędrzejczak z Referatu Geodezji i Nieruchomości przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Radzewicach: „Kwiatowa”. Poinformowała przy tym o konieczności dokonania autopoprawki w przedmiotowym projekcie uchwały. W § 1 „nadaje się drodze wewnętrznej”, również jest błąd „o numerze ewidencyjnym”. Powinno bowiem być: „nadaje się drodze wewnętrznej obejmującej działkę o numerze ewidencyjnym”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszula poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie nadania nazwy ulicy w Radzewicach. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/37/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 8. – „Gminny Program Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2007” (uchwała).

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2007”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że trener, który jest pracownikiem krajowego biura ds. przeciwdziałania narkomanii, ten program ocenił bardzo wysoko. Chciał on jeszcze „państwa” poinformować, że w ramach tych działań, które są przewidziane, szczególnie związane z zagospodarowaniem czasu wolnego, „zapropozujemy” radzie znaczące zwiększenie zajęć pozalekcyjnych w szkołach, żeby dzieci mogły we wszystkich szkołach i to w zakresie praktycznie o 100% więcej, niż to było dotąd, uczestniczyć w zajęciach i żeby te zajęcia były efektywne. Druga sprawa jest związana z dofinansowaniem organizacji w ramach pożytku publicznego, w ramach tego działania zespół opiniujący skończył ocenę wniosków w ramach pierwszego programu i o tym poinformuje on w „informacji burmistrza”. Chciał on jedynie tutaj zasygnalizować sprawę, że zespół opiniujący widząc potrzebę i skalę zarówno potrzeb, które są w „naszym” społeczeństwie, jak również oceniając złożone wnioski, zwrócił się do Burmistrza Gminy Mosina i rady, aby kwota przeznaczona na te działania była znacząco zwiększona, przy czym „nasza” propozycja wstępna jest o 70.000,00. Wie on bowiem, że były dwa etapy, „230” i „80”, „proponujemy” przy tym radzie i burmistrzowi, aby ten drugi etap zamykał się kwotą 150.000,00. Jak „państwo” na pewno „zwróciliście” uwagę, w ciągu ostatnich miesięcy bardzo zintensyfikowana jest również praca Mosińskiego Ośrodka Kultury oraz Ośrodka Sportu i Rekreacji. Ta propozycja, z którą „te” dwie „nasze” gminne instytucje występują, jest coraz szersza. Są to zarówno działania polegające na tym, że są to propozycje koncertów, czy występów, jak również są to propozycje zwiększonej ilości zajęć, które są prowadzone zarówno przez te instytucje, jak i również w ramach ich działalności, poprzez wykorzystywanie pomieszczeń, którymi one administrują.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż wypowiedziały się „tutaj” dwa, jego zdaniem, autorytety, kuratorzy sądowi, psychologiczno-pedagogiczni, poradnia uzależnień, punkty konsultacyjno-terapeutyczne i Ośrodek Pomocy Społecznej w Mosinie. Z diagnozy jednoznacznie wynika potrzeba większego zagospodarowania wolnego czasu i tu chciałby się on „sekundę” zatrzymać. Wracając bowiem do str. 9, jest tabelka zagospodarowania tego wolnego czasu i tu „mamy” pięknie pokazane te osoby, o których „pani” mówi, to jest 100%, jakie są oczekiwania tej młodzieży. Zajęcia sportowe – 76 osób, to jest około 38%, zajęcia muzyczne i taneczne – 24 osoby, „12”, ale 76 osób, to jest 38%, to jest bardzo dużo, ma „niesprecyzowane”, oni nie wiedzą czego by w ogóle chcieli i „tu” jest potencjalne

zagrożenie. Jego pytanie brzmiałoby, skoro włącza się do tego na potrzebę zagospodarowania czasu wolnego przez organizowanie przez szkoły, ale również przez Mosiński Ośrodek Kultury oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie. W Mosińskim Ośrodku Kultury, „tutaj” chodzą na zajęcia muzyczne i taneczne 24 osoby, „możemy” tu podpiąć zajęcia plastyczne, czy informatyczne, to będzie o wiele, wiele więcej. Jego pytanie jest jednakowe dla obydwu dyrektorów. Nie wie on przy tym, czy jest ktoś z przedstawicieli domu kultury na galerii, czy z OSiR-u. Zapytał, w jaki konkretny sposób „tym” żądającym „tej” pomocy, 76-ciu w sporcie i 24-ech w zajęciach muzycznych i tanecznych, oni chcą się odizolować. Tu innym dałby on spokój, ale inne 76 osób - w jaki konkretnie sposób, gdyż w przypadku podjęcia tej uchwały, on za chwilę ma głosować i wie, że za każdą uchwałą idą określone finanse. Chciałby on przy tym usłyszeć odpowiedź, na co mają być spożytkowane „te” pieniądze, czy mają tylko, jak mówił zastępca burmistrza Przemysław Pniewski, to bardzo szczytny, chwalebny cel, żeby wspierać, ale jemu chodzi konkretnie na co, co ci dyrektorzy oferują tej konkretnie młodzieży.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się z pytaniem, czy dyrektorzy szkół lub ośrodka kultury, przedstawili swoją propozycję na te chwile.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż mówił on już, że zarówno Mosiński Ośrodek Kultury, jak i Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie, mają swoje programy działania na rok 2007. Tam na pewno każdy znajdzie propozycję w tych dziedzinach, o których powiedział „pan radny” przed chwilą. Jeżeli będą takie potrzeby i takie możliwości, to „będziemy” to poszerzali. Poszerzeniem pierwszym, o którym on wspomniął, są przydziały środków finansowych dla organizacji pożytku publicznego, które zwróciły się o to do Burmistrza Gminy Mosina w ramach realizacji uchwały, którą rada podjęła, jest to uchwała w sprawie Roczno Programu Współpracy Samorządu Gminy Mosina z organizacjami pozarządowymi oraz z innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na rok 2007. Oczywiście jest na dzień dzisiejszy potrzeba „sprzedania” „tego”, stąd między innymi propozycja komisji, która zajmowała się oceną tychże wniosków, żeby kwota przeznaczona na te działania wszystkich organizacji, przy czym są to wszystkie tego typu działania, które „pan” tutaj powiedział, była większa. Jeżeli Rada znajdzie taką możliwość w ramach pracy nad budżetem, to „chcielibyśmy” jako zespół opiniujący radzie to zarekomendować. Są to działania bardzo ważne dla społeczności „naszej” gminy dlatego, że zajęcie czasu wolnego dzieci i młodzieży było, jest i będzie zawsze ważnym elementem działania całego samorządu i stąd prośba do rady o życzliwość we wszystkich działaniach i propozycjach, które będą w ciągu najbliższych tygodni, czy miesięcy rozpatrywane, „abyśmy” mogli tę dzisiejszą ofertę, która jest ofertą progresywną, przy czym ona się zwiększa od wielu miesięcy na plus, jest więcej tego typu spotkań, „kółek”, imprez, chociażby w ramach pracy samego domu kultury, czy akcji wakacyjnej związanej z zimą. Natomiast oczywiście, jest bardzo duża potrzeba, żeby to intensyfikować, a żeby to można było zrobić, konieczne będą również środki, które na pewno „będziemy”, w miarę naszej możliwości, na te działania mogli przeznaczyć.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, iż przegląda on „ten” dokument i nieco się niepokoi, ponieważ to, co jest pięknie napisane, widziałby on w realizacji bardzo niemożliwe do wykonania. Poda on parę wątpliwości i nie widzi on na dzień dzisiejszy działań finansowych, które pomogą uruchomić na przykład konkretnie świetlicę w Krajkowie, żeby w godzinach od 16.00 do 19.00 służyła społeczeństwu. Potrzebny byłby etat osoby, która byłaby opiekunem, potrzebne byłoby ogrzanie tego obiektu i doposażenie, aby „coś tam” mogło się dziać. To samo dotyczy innych miejscowości – Żabinka, Dymaczewa Starego, Dymaczewa Nowego, i innych miejscowości w gminie, ponieważ centrum „działa” i chyli on czoło dla tego, co się dzieje w Mosinie, natomiast nie dzieje się w ośrodkach mniejszych. Nie wystarczą przy tym inicjatywy oddolne takie, jak na przykład w Baranówku, gdzie rodzice sami zorganizowali się z Radą Sołecką i organizują dla dzieci spotkania, rysowanie i różne inne pomysły. To jest

pierwsza jego wątpliwość i wydaje mu się, że w pracy nad budżetem „powinniśmy” poszukać pieniędzy po to, aby wykonywać to profesjonalnie w mniejszych miejscowościach, po to, aby „przechwycili” młodzież, która wraca do domu ze zbiorczych szkół, przy czym jest to pierwsza uwaga, podstawowa. Druga dotyczy założeń wstępnych, w których w pkt. 6 jest napisane, że będzie prowadzony nadzór nad uprawami, zawierającymi substancje, których używanie może prowadzić do narkomanii. Chciałby on wiedzieć, kto wydaje zezwolenia na zakładanie takich upraw i kto kontroluje i ewidencjonuje w gminie tego typu uprawy, jeśli są takie zgody wydawane.

Radna Danuta Białas stwierdziła, iż jeżeli chodzi o zarezerwowanie środków finansowych, to część środków pochodzi z gminnego programu rozwiązywania problemów alkoholowych.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska poinformowała, że wszystkie środki, przy czym „te” 10.000,00 to jest właśnie z „tych” środków. To jest jeden budżet i został podzielony w tej chwili na dwie części. Nie ma przy tym dodatkowych środków, bo ustawa zakłada, że te pieniądze na profilaktykę dotyczącą narkomanii, pochodzą z funduszu, który jest funduszem alkoholowym. Został on podzielony na takie dwa „tematy”.

Radna Danuta Białas poinformowała, iż nie rozumie ona jednak, bo w części zadań jest taka informacja „wytłuszczona”, że kwota do realizacji zawarta w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2007, a ten program „uchwaliliśmy” 28 grudnia.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska powiadomiła, iż „tam” zostało podane, że 9.000,00.

Radna Danuta Białas stwierdziła, że są potem podane jeszcze informacje pod innymi zadaniami, że przeznaczona kwota na zadanie w roku 2007 to 1.500,00. Ona to rozumiała, że jest to już „dodatkowa”, nie zawarta w tych...

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska poinformowała, iż w ramach „tych” 9.000,00.

Radna Danuta Białas zapytała, w której pozycji w Gminnym Programie Rozwiązywania Problemów Alkoholowych występuje to 9.000,00. Analizując program przeciwdziałania narkomanii, ponieważ pojawiła się informacja przy niektórych punktach, iż kwota na realizację zawarta jest w gminnym programie rozwiązywania problemów alkoholowych, dlatego wzięła ona do ręki ten gminny program, który „uchwaliliśmy” 28 grudnia, „te” punkty, przy których jest ta informacja, że kwota jest zawarta w gminnym programie rozwiązywania problemów alkoholowych, to ten punkt w tym programie jest. Ma ona „tu” pierwszą uwagę, czy te dwa programy nie powinny być ze sobą w jakiś sposób wspólne.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska wyjaśniła, iż „one” się zazębiają.

Radna Danuta Białas zwróciła uwagę, że w programie dotyczącym narkomanii napisane jest - „dla osób uzależnionych”, natomiast w gminnym programie rozwiązywania problemów Alkoholowych, wszędzie jest informacja – „dla zagrożenia alkoholowego”. Czyli na przykład, jak w programie narkomanii „mamy” organizowanie wypoczynku letniego dla dzieci

i młodzieży z rodzin uzależnionych, przy czym jest to bardzo szerokie pojęcie, bo uzależnienia są różne, natomiast w programie rozwiązywania problemów alkoholowych ten zapis jest konkretny – jest to planowanie wypoczynku dla dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska poinformowała, że „ten” program, który ona „państwu” przedstawiła, ma poszerzyć o ten problem.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem, czy „my” „nie musimy” przeprowadzić „ewaluacji” „tego” Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, żeby on również zajmował te wszystkie pozostałe...

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska powiadomiła, iż „on” musi być odrębnym programem, odrębną uchwałą, ale środki pochodzą z jednego źródła – taki jest zapis ustawowy.

Radna Danuta Białas wyraziła obawę, że w tym wypoczynku wezmą udział dzieci z rodzin zagrożonych alkoholizmem, przy czym na to jest 26.000,00, a gdzie są pieniądze na zorganizowanie wypoczynku dla młodzieży uzależnionej, według tego programu o narkomanii.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski stwierdził, iż ustawodawca niestety nie przewidział oddzielnych pieniędzy związanych z działaniami na rzecz zwalczania narkomanii, dlatego jest zapis w ustawie o wychowaniu w trzeźwości, że środki pochodzą na ten program, o którym „tutaj” rozmawialiśmy, pochodzą z tego popularnie zwanego „kapslowego”. Rada Miejska w Mosinie uchwalając Gminny Program Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, przeznaczyła kwotę 9.000,00 zł na zadania związane bezpośrednio z działaniami programu związanego z przeciwdziałaniem narkomanii i te kwoty są tu wyszczególnione jako dodatkowe kwoty w tym programie działania w poszczególnych pozycjach, między innymi to jest pozycja na str. 19 – 1.500,00 zł. One są „po prostu rozbite”, przy czym na str. 21 też są dwie kwoty i to jest „tutaj” szczegółowo rozpisane. Natomiast jest zadaniem gminy, ażeby te programy, czyli program przeciwdziałania narkomanii, jak i również program związany z profilaktyką rozwiązywania problemów alkoholowych, były programami realizowanymi wspólnie, czyli może być sytuacja taka, o której „pani radna” była uprzejma powiedzieć, że na wypoczynku, który będzie organizowany przez ośrodek pomocy społecznej, bo on jest organizatorem, będzie na przykład grupa dzieci z rodzin zagrożonych problemem alkoholowym i również grupa dzieci, które są z rodzin zagrożonych sprawami związanymi z narkomanią. Będzie to przy tym realizowane równolegle. To samo dotyczy programu w świetlicach, że mogą być tam również dzieci, które są w domu zagrożone problemem narkomanii. Na pewno dla „nas” jest to pewne „novum”, dlatego „państwo” uczestniczyli w „tym” szkoleniu, dlatego „prosiliśmy” o pomoc Komendanta Komisariatu Policji w Mosinie Jacka Michalaka, za co chciałby on w tym miejscu serdecznie podziękować, że znalazł czas i możliwość uczestniczenia zarówno w tym szkoleniu, jak i w tworzeniu tego programu. „Ich” wiedza bowiem jest „tutaj” naprawdę bardzo ważna i przydatna, ażeby te działania, które „chcemy” podejmować, na które „nie mamy” zbyt wielu środków, były właściwie ukierunkowane, żeby trafiały w problemy, a nie obok nich. Chciałby on „tutaj”, nawiązując do wypowiedzi radnego Jerzego Falbierskiego, prosić wszystkich radnych, jak również obecnych tu przedstawicieli jednostek pomocniczych, „ażebyśmy” w miarę „naszych” możliwości, włączali się w te działania, które będą prowadzone i starali się również realizować je w poszczególnych wsiach. Jeżeli chodzi o świetlicę w Dymaczewie Nowym, działa świetlica socjoterapeutyczna, natomiast problem działania w ogóle pomieszczenia świetlicy w Dymaczewie Nowym, wymaga „tutaj” chyba oddzielnej rozmowy. Natomiast są pomieszczenia na terenie wsi, które można wykorzystywać na świetlice, przy czym jest to jedna sprawa. Druga sprawa, to propozycje poszczególnych środowisk

o uruchomienie świetlic socjoterapeutycznych. Radni na pewno pamiętają, że z początku była jedna świetlica socjoterapeutyczna, która działała w „domu katolickim” w Mosinie. W tej chwili tych świetlic „mamy” już kilka i praktycznie nie było roku, aby propozycje, które zgłaszali czy radni, czy społeczności poszczególnych wsi, żeby spotkały się z pozytywnym odzewem. Takie działania były i są prowadzone, natomiast „widzimy” z wypowiedzi „państwa”, że sprawa jest i „powinniśmy” wspólnie prowadzić takie działania, ażeby było tych świetlic, było tych miejsc, gdzie młodzież może spędzać czas jak najwięcej. Nie wszystko się uda zrobić poprzez etaty, poprzez działania finansowe, bo „sami” „państwo” doskonale „znacie” te obrazy – budżet, koszty itd., ale wszystko to, co można zrobić, to należy te działania podejmować. Dla niego takim bardzo dobrym przykładem jest wieś

Czapury, gdzie zaangażowanie księdza proboszcza, wykorzystanie domu parafialnego, pozwoliło na szybkie i bardzo pozytywne uruchomienie świetlicy socjoterapeutycznej, która z niewielkim nakładem środków budżetowych działa i kilkadziesiąt dzieci tam codziennie znajduje opiekę. Jeżeli by ten przykład na różnych płaszczyznach rozpowszechnić, to w bardzo krótkim czasie te „nasze” działania byłyby i szerokie i efektywne dla dużej grupy młodzieży.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się z pytaniem do Komendanta Komisariatu Policji w Mosinie Jacka Michalaka, dotyczącym miejsc sprzedaży narkotyków. Podana liczba bowiem, aż go zaskoczyła – 36 %, jest to jego zdaniem zatrważająca ilość, że ta młodzież zna te miejsca gdzie się narkotyki rozprowadza i sprzedaje. Zapytał, czy „wy” jako policja „macie” takie informacje na bieżąco i czy tymi środkami, którymi „dysponujecie”, „jesteście” w stanie likwidować tych wszystkich dealerów, czy ich wyłapywać. Następnie wyraził pogląd, iż „tak” chyba nie powinno być napisane, bo „tu” jest napisane na str. 7 tak: „na podstawie przeprowadzonej analizy powyższego wykresu stwierdza się, że zjawisko używania środków psychotropowych na terenie gminy, nie odbiega od wyników krajowych”. Myśli on przy tym, że nie powinno być w ogóle takiego zapisu, „ od wyników krajowych”, tylko „powinniśmy” ubolewać, że w ogóle coś takiego jest. On przy tym „broń Boże” nie ma do „pani” żadnych zastrzeżeń, on tylko uważa, iż jako mieszkańcy „powinniśmy” ubolewać, że w ogóle takie zjawisko narasta.

Komendant Komisariatu Policji w Mosinie Jacek Michalak poinformował, że są to rutynowe „nasze” działania, każdy z „państwa” ma przedstawione miejsca mniej więcej, gdzie to się odbywa. Ankiety, które były przeprowadzone wśród młodzieży potwierdzają miejsca, które są przez policję potwierdzone. „Nie mamy” przy tym pełnej gwarancji, że to są wszystkie miejsca w obrębie miasta i gminy Mosina, w których dochodzi do handlu. Przystępność narkotykowa polega na tym, że jej praktycznie nie widać, ona pozostaje w momencie, gdy zostanie ujawniony czy to dealer, czy osoby, które posiadają. Dlatego w tym programie zostało ujęte zwiększenie monitoringu tych miejsc, gdyż w Mosinie „mamy” głównie 4 takie miejsca,

w których dochodzi do sprzedaży narkotyków i te miejsca nie są monitorowane tylko przez służby umundurowane, ale również przez policjantów „po cywilnemu”, jest to łatwiej do zlokalizowania. Stwierdził, iż „tu” byłby ukłon w stronę rady, gdyby udało „nam” się, tak jak było zaplanowane, wprowadzić system monitoringu wizyjnego, ale z tym zastrzeżeniem, że będzie ten monitoring spełniał „nam” zadanie swoje, w przypadku, jeżeli będzie on cały czas obserwowany i będzie automatyczny sygnał, czy to do policji, czy to do Straży Miejskiej. Każdy z „nas” bowiem jako obywatel RP, ma obowiązek powiadomienia organów ścigania o ujawnionym przestępstwie. „Tutaj” z poradzeniem sobie z monitorowaniem tych miejsc jest zawsze problem. On przy tym zdaje sobie sprawę, że „nie jesteśmy” w stanie tego zmonitorować, chociaż przy obecnym stanie osobowym jest na pewno łatwiejsze niż rok temu. „Będziemy” mogli ze swojej strony podjąć wszelkie działania, żeby te miejsca jak najwięcej obserwować i likwidować. „Państwo” na pewno tam macie podane rejony miejsc zamieszkania dealerów. Na dzień dzisiejszy zamówienia można dokonać również drogą internetową, jak i drogą telefoniczną. Taki dealer na przykładzie ubiegłego roku, gdzie w przeciągu jednego dnia „byliśmy” w stanie sprzedać 350 sztuk, a było to wyniku zatrzymania dealera, który miał konkretne zamówienie. Te miejsca „nam” są w miarę znane, gdy jeden dealer „nam” „ginie”, bo zostanie umieszczony w zakładzie karnym, w to miejsce pojawia się następny. Dostępność tego, to najprościej byłoby wprowadzenie podwyższania cen, czyli „moglibyśmy” „dealerkę” potocznie mówiąc „wyprowadzić” poza obszar miasta i gminy Mosina, ale to „nam” pozornie się będzie wydawało, bo jeżeli ktoś zechce zakupić środki odurzające, to pojedzie do Stęszewa, do Czempinia i tam sobie zakupi, tego „nie jesteśmy” w stanie zwalczyć. Trzeba bowiem sobie zdać z jednego sprawę - ten problem może „nam” narastać i jeżeli „nie będziemy” sami przeciwdziałać temu, to może narastać.

Niestety, „weszliśmy” do Unii Europejskiej, stamtąd napływa pewna kultura. „Mamy u nas” co po chwilę zmianę przepisów prawnych dotyczących właśnie środków psychoaktywnych, bo „my” w tej chwili „mówimy” o środkach psychoaktywnych tych, które są w Polsce zabronione. Należy też zwrócić uwagę na to, że są legalne środki psychoaktywne, które mają to same działanie i teraz „musimy” też skierować się „tutaj” do lekarzy i prowadzących apteki, bo w wielu przypadkach jest tak, że ktoś otrzymuje receptę, idzie, wykupuje leki. W sumie lek został wypisany osobie, która choruje na pewne schorzenia i potrzebuje tych psychoaktywnych środków, ale korzysta z tego osoba, która nie powinna. Na przykładzie bieżącego miesiąca, to może powiedzieć on tak, że na podstawie tych narkotestów, które „żeśmy” w ubiegłym roku z funduszu alkoholowego zakupili, „mamy” potwierdzenie, że kierowcy nie tylko jeżdżą po spożyciu napojów alkoholowych, ale jeżdżą również po zażyciu środków odurzających. Policjant naocznie stwierdza, że osoba zachowuje się nie tak jak powinna. Po użyciu alkotestu jest wynik „zerowy”, czyli człowiek jest trzeźwy. Przy użyciu tych narkotestów, które „my” „zakupujemy” jako gmina i przekazujemy policji, „możemy” poprzez to stwierdzić, że osoba jest „pod działaniem”. Na dzień dzisiejszy trwają badania w zakładzie medycyny sądowej, próbki krwi pobrane od kierowcy, który był pod wpływem środków odurzających. Tylko teraz jest pytanie, czy te środki odurzające były prawne w Polsce, czy nie. Śmie on przypuszczać, że akurat nie, bo tą osobę on zna i wie, że ma kontakt z narkotykami. Na dzień dzisiejszy, nie ma jako takiego większego problemu w szkołach. Uważa on bowiem, że to poza terenem szkoły, czyli „tutaj” jest chwała ku temu, że w szkołach nie ma, bo w szkołach jest najprościej rozprościć. „Mieliśmy” przy tym sygnały z terenu Gminy Mosina, że w szkole się pojawiały jakieś środki psychotropowe. W wyniku podjętych czynności, stwierdzono jednak jednoznacznie, iż młodzież sama siebie wprowadzała w błąd, gdyż była to Polopiryna S, poduszona i sprzedawana jako działka narkotyczna. Są różne „tutaj” możliwości, dopóki „my tego nie stwierdzimy prawnie”, że „mamy” do czynienia z problemem narkotycznym. „Musimy” mieć to potwierdzone i wówczas „możemy” mówić, iż „mamy” duży problem z narkotykami. „Tutaj” jego „przedmówczyni” nie powiedziała „państwu”, iż ogólne zdziwienie zapanowało na „tych” sesjach podczas szkolenia do tego programu, gdzie w miejscowości Września na podstawie ankiet podano, które przeprowadzono wśród około tysiąca osób, że 40% osób miało kontakt z narkotykami. Dlatego, jeżeli na 200 osób losowo wybranych, przy czym przypuszcza on, iż jest w pełni prawdziwe to, co się wypowiedzieli w ankietach, „mamy” 7 % osób, które miały do czynienia, to nie jest taki zły wynik na terenie miasta i gminy Mosina. „Tutaj” „państwo” „macie” wykres podany przez Komisariat Policji w Mosinie, przy czym jest tam zawarte takie zdanie, że są to osoby, które zostały ujawnione na terenie miasta i gminy Mosina. Zwrócił się z prośbą, aby się nie sugerować, że wszystkie osoby, które zostały zatrzymane w związku z ustawą o narkomanii, są to mieszkańcy Gminy Mosina. W miesiącu październiku, zostało bowiem zatrzymanych 3 mieszkańców Gminy Kórnik, w wyniku przesłuchania znaleziono przy nich 43 działki, także problemy są. „My” jako policja, „będziemy” podawać te dane, ale nigdy nie będą one odzwierciedleniem tego, jaki „mamy” faktyczny problem. Teankiety, które „przeprowadziliśmy” w szkole w porównaniu z „naszymi” danymi, „możemy” sobie porównać, że mniej więcej jest to wyważone w jednym poziomie, czyli nie ma „tu” przekłamań „tego”, że „mamy” w podziemiu „coś” schowane, bo policja nie chce ujawniać, czy szkoły nie chcą ujawniać. Wychodzi przy tym wszystko na to, że mniej więcej się zgadza to co młodzież wie, z tym co policja wie i „pójdziemy” w przyszłym roku, jest ustalone w tym zespole, w którym „żeśmy pracowali”, jeżeli „nam” dane będzie, żeby pozwolono nam pracować, przy czym „nie skupimy się” tylko na kuratorach sądowych, bo będziemy również korzystać z informacji sądu, bo w wielu przypadkach jest tak, iż osoby z terenu miasta i gminy Mosina są skazywane przez sąd poza działaniem jurysdykcji sądu śremskiego, który obejmuje „nasz” teren. „To” niestety zawsze może nam uciec, bo jeżeli sąd nie zarządzi nadzoru kuratorskiego nad taką osobą, to kurator

sądowy „nas” nie poinformuje o tym, że „mamy” takiego człowieka, a w wielu przypadkach, tak jak „tu” było wskazane, „chcemy” pracować z kuratorami, bo kuratorzy przemieszczają się wśród swoich podopiecznych i tam w drodze wywiadu „możemy” ustalić, że jest jakiś problem w jednej rodzinie, czy w drugiej, czy w trzeciej, czy w czwartej. Wtedy „możemy” w to wchodzić i próbować od strony rodzinnej rozwiązać problem. W tym roku „chcemy” się skupić na tym, że finanse wiadomo, jakie są, takie są, ale „musimy” zacząć w szkołach. Jako policja, oprócz tego działania, które jest w programie przyjęte, „robimy” swoje działania. Są prowadzone, przy tym rozmowy ze strony szkół na ul. Sowinieckiej. Był on na spotkaniu z dwoma grupami rodziców, gdzie między innymi poruszono temat narkotyków. Prawda jest taka, że w „temacie” narkotyków „my” „mamy” bardziej świadomą młodzież, aniżeli osoby dorosłe. „Musimy” „uderzyć” w osoby dorosłe, bo osoby dorosłe na dzień dzisiejszy „nie mają pojęcia”, w jaki sposób mogą ujawnić i jak mogą temu zapobiec. Wyraził pogląd, iż jeżeli „tutaj” byłoby wsparcie ze strony rady, jak również samorządu, to nawet „możemy” się pokusić o to, bo ustawa na to zezwala, że policjanci mogą pełnić służbę w godzinach ponadnormatywnych i wówczas można zawrzeć, tak jak było wcześniej, porozumienie zawarte na temat przeciwdziałania alkoholizmowi i poprawy bezpieczeństwa z komendantem wojewódzkim, gdzie policjanci w czasie wolnym mogą pełnić jeszcze dodatkowe służby.

Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz stwierdziła, iż chciałaby ona przychylić się do głosu radnego Jerzego Falbierskiego. Od dwóch lat bowiem, próbowała się ona „przebić” z tym tematem, żeby wykorzystywać świetlice wiejskie. Próbowała ona przy tym nawiązać kontakt i jest to taka jakby propozycja, przy czym niczego ona nie sugeruje. „Umówiliśmy” się wstępnie, miało dojść do spotkania „tutaj” osoby z „urzędu miejskiego”, niemniej nie doszło do tego, „żeby się zorientować”. Następnie przedstawiła rozwiązanie zastosowane w Gminie Kórnik. Opowiadała jej bowiem sołtys i radna z Radzewa, że „oni” w świetlicach wiejskich zatrudniają na umowę zlecenie osobę i wówczas nie musi być ani pedagogiem, tylko taka osoba nadająca się do tego. Płacą akurat „oni” - nie tylko - 350,00 zł. Osoba taka pilnuje tej świetlicy i równocześnie jest jakby organizatorem tego życia świetlicy. Świetlice są wyposażone z funduszy sołeckich, i z funduszy gminnych. Przede wszystkim jednak to jest „to”, że początkowo w Gminie Kórnik próbowali świetlice udostępnić młodzieży bez opieki, przy czym jest to niemożliwe. Świetlice bowiem w krótkim czasie były zdemolowane i nie można dać, chociaż „mamy” pełne zaufanie do młodzieży, ale „nie możemy” ich pozostawić samych. Poza tym, te świetlice muszą być dosyć wyposażone, w związku z tym, to musi być pilnowane. Kwoty płacone są w granicach 350,00 zł, albo 200,00 zł, zależy, można osobę i za 200,00 zł na dwie, trzy godziny, cztery godziny, takie jest to rozwiązanie. Ona akurat się tu odniosła do Gminy Kórnik, ale rozmawiała, gdyż „u nas” było wesele i była dyrektorka szkoły, a równocześnie opiekunka świetlicy, która pochodzi z Piły. Zapytała się ona i w odpowiedzi usłyszała, że nie ma tam świetlic socjoterapeutycznych, tylko „mamy” osobę, która pilnuje świetlicy i jest zatrudniona na umowę zlecenie. Też „tam” „określiła” 250,00 zł akurat mniej. Tam rozwiązania są różne, albo mają w poniedziałki i środy dzieci młodsze, albo w godzinach wcześniejszych mają dzieci młodsze, a w późniejszych dzieci starsze, bo jeżeli to jest tenis, czy cokolwiek, to nie mogą, gdzie jest taka rozpiętość roczników, albo różne dni, albo różne godziny. Także jest wiele świetlic na wsiach, które mogłyby być wykorzystane, bo tu się mówi o szkołach – młodzież odjeżdża, autobusy odchodzą, ze szkół mogą korzystać dzieci miejscowe. Do Mosiny, do „domu kultury” – niewiele młodzieży, albo prawie nikt, jeżeli nauczyciele przywiozą – korzysta z „domu kultury” i szkoły.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zapewnił, że na pewno to „wykorzystamy”, gdyby przy tym „pani” potrafiła powiedzieć, jak to wygląda od strony technicznej.

Sołtys Sołectwa Radzewice Aleksandra Kołutkiewicz poinformowała, że zapytała ona tylko, z jakiego funduszu „pani” korzysta, przy czym myślała ona, iż są specjalne fundusze.

Usłyszała w odpowiedzi, że nie, jest to fundusz do zwalczania alkoholizmu i narkomanii. Z tego funduszu wszyscy korzystają i nie ma innego oddzielnego funduszu.

Radna Danuta Białas stwierdziła, iż jej wątpliwości nie do końca zostały wyjaśnione. „Mamy” bowiem dwa programy, jedne środki finansowe i dwa różne zapisy. Na przykład jest: „prowadzenie punktów dla osób uzależnionych i współuzależnionych”, przy czym tak jest w jednym programie. W drugim programie natomiast jest: „dla osób uzależnionych od alkoholu”.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska powiadomiła, że są to te same punkty i one powstały właśnie w myśl tej ustawy o wychowaniu w trzeźwości.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem, czy żeby wszystkich zadowolić to raz jest taki zapis, a raz jest taki zapis. Zapytała, jak będzie wyglądało sprawozdanie na koniec roku z programu profilaktyki rozwiązywania problemów alkoholowych.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska poinformowała, iż terapeuci będą wykazywali ile osób korzystało z porad z problemem alkoholowym, a ile z problemami dotyczącymi narkotyków.

Radna Danuta Białas zwróciła się z pytaniem, czy wtedy będzie mogło to wystąpić...

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska poinformowała, że inaczej nie może być.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, iż zostawił „to” na koniec, gdyż chciał on zająć głos. Nie wie on przy tym jak „państwo” to odbierecie, ale „to” jest bardzo nowatorskie. „Wszyscy” „wiemy”, że problem z narkotykami jest problemem globalnym i co „tu” dużo mówić, nie ma zakątka świata, który by się z nim nie borykał. „My” jako mosiniacy „nie jesteśmy” w stanie tego problemu zlikwidować. Bo jak patrzy on, jakie są ogólne tendencje na świecie dotyczące tego problemu, to myśli on, że to już jest standard, a może nawet moda na narkotyki, a trudno walczyć, czy zmieniać coś, co jest „trendy” na świecie. To przecież tak, jak palenie papierosów, wypicie po pracy drinka, czy zażycie prozaku. Wyraził pogląd, iż może lepiej nad tym zapewnić kontrolę, czyli robić wszystko, aby już jak ktoś zechce po to sięgnąć, podnosić świadomość, żeby zażywał coś bardzo lekkiego, co go nie uzależni, pomagając się mu przy tym rozluźnić. Pokazywać przy tym tylko te środki, które nie są mocnymi narkotykami, a w dosadny sposób ostrzegać przed twardymi narkotykami. Zapytał, czy to może nie jest tak, jak z efektem picia mocnych trunków. Przecież doskonale „wiemy”, że z dnia na dzień nikt nie przestanie pić alkoholu. Tylko dzięki nagłaśnianiu sprawy, z roku na rok spada picie mocnych trunków na rzecz na przykład piwa. On sobie zdaje sprawę, że jest to niewątpliwie akcja długotrwała, ale czy nie warta przemyślenia. Pewnych nałogów nie zlikwiduje się przecież do końca, jedynie można je złagodzić. Nie wie on przy tym, „jakbyście” na to spojrzeli.

Komendant Komisariatu Policji w Mosinie Jacek Michalak zwrócił się z pytaniem, czy dopuścić do tego, żeby można było zażywać narkotyki. W Polsce obowiązywała ustawa, która zezwalała na posiadanie przy sobie jednej działki narkotycznej i to jest efekt tego, że narasta „nam” ilość osób zażywających i uzależnionych. Jeżeli „byśmy” wprowadzili to ustawą,

że może być jedna działka, to czy „pan” sobie wyobraża, że dealer miałby przy sobie 10 działek – miałby jedną działkę. Holandia na przykład dopuszcza do używania narkotyków. „Proszę” „sobie” przy tym zobaczyć, gdzie tam trafiają narkotyki, ale tam jest to trochę inaczej rozwiązane, bo tam, skoro jest to wprowadzone ustawą, że osoba, która chce sobie zażywać może, ale są zupełnie inne obwarowania prawne, jeżeli dojdzie do popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa pod wpływem narkotyków.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, iż miał on na myśli to, czy Komendant Komisariatu Policji w Mosinie Jacek Michalak zagwarantuje, że „przestaniemy” w Polsce zażywać narkotyki, „przestaniemy” pić wódkę, czy nie będzie prostytucji.

Komendant Komisariatu Policji w Mosinie Jacek Michalak stwierdził, iż nigdy, ale tu chodzi o to, że „my” „nie chcemy” zwalczyć tego całego problemu. Ale jeżeli „dojdziemy” do tego, że „będziemy mieli” w pełni zalegalizowane te środki, to „będziemy mieli” jeszcze gorzej. On sobie zdaje sprawę z tego, że „my” „nie zlikwidujemy” tego problemu, ale „róbmy” coś, „żebyśmy” to złagodzili.

Radny Kordian Kleiber wyjaśnił, iż miał on właśnie to na myśli, „nie jesteśmy” bowiem w stanie kontrolować naszych dzieci, które mają 17, 18 lat.

Radna Wiesława Mania stwierdziła, że chciałaby ona zwrócić uwagę na to, iż niektóre zadania są „tutaj” bardzo szczegółowo nawet pokazane, natomiast „mówimy” „tutaj” o młodzieży, o dzieciach i o młodzieży gimnazjalnej. Wyraziła pogląd, iż „musimy” również przy tej organizacji czasu pomyśleć o młodzieży ponadgimnazjalnej, ponieważ tak, jak pan komendant sam „tutaj” stwierdził, w szkołach problem dystrybucji jest ograniczony, natomiast dużo odbywa się poza i wśród tej młodzieży, która „tutaj” „u nas” mieszka i jest, a niekoniecznie chodzi do „naszych” szkół.

Radny Waldemar Waligórski wyraził pogląd, że problem narkomanii i problem alkoholizmu na dzień dzisiejszy „będzie” porównywalny. Alkoholizm bowiem jest, istnieje, „uchwaliliśmy” program przeciwalkoholowy i jest. Proponuje on przy tym, aby podjąć jakąś decyzję. Jeżeli radni mają jakieś przemyślenia, każdy indywidualnie może zagłosować za programem.

Radny Leszek Dymalski wyraził zadowolenie, iż „ten” program powstał, gdyż temat przestępczości narkotykowej istnieje i rozwija się w szybkim tempie. Wyraził pogląd, że jest to efekt tego, iż policja prowadzi bardziej intensywne działania w tym kierunku. Zwrócił uwagę, że jest to przestępczość szczególnego rodzaju, gdyż „można powiedzieć” jest to ukryta przestępczość, nie tylko od działania służb policji i specjalnej straży granicznej, zwiększa się ilość ujawnianych przestępstw. Nie oznacza to, że tego problemu nie ma na „tym” terenie. Warto zatem zauważyć, iż w 2004 roku liczba zatrzymanych z narkotykami wynosiła 4 osoby, w 2005 – 8 osób, w 2006 – 15 osób. Tak więc o 100% Komisariat Policji w Mosinie zwiększa swoją aktywność, wykrywalność przestępstw, przy czym jego zdaniem to taki optymistyczny obrazek. Patrząc na te dane statystyczne, należy sądzić, że w 2007 roku również będzie to sukces policji i będzie tych zdarzeń około 30. W tym miejscu chciałby on właśnie zwrócić uwagę na to i taki dziwny zapis „tutaj” w tym programie, gdyż na początku - sukces. Ze względu na skalę problemu, to sformułowanie jest takie niezręczne. Dane z innych instytucji mówią o tym, że jest to znikomy procent występowania problemu związanego z narkomanią.

Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Mosinie Lidia Skupin-Wójtowska poinformowała, iż w „tych” instytucjach jest on znikomy.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że ona wie, ale to nie jest jego zdaniem jak alkoholizm, tutaj bowiem trzeba ujawniać. Na początku jakby „widzimy”, że już „odnieśliśmy” sukces, Wyraził pogląd, iż „to” sformułowanie jest bardzo niezręczne, gdyż jest to problem ogólnie jak widać znikomy, z czym on na przykład się nie zgadza jako policjant. Wskazał przy tym str. 13 „od góry” przedmiotowego projektu uchwały. Stwierdził, iż faktycznie instytucje „tutaj” podane nie mają wiadomości, a to nie oznacza, że problem jest znikomy. Jest to jego zdaniem szczególny rodzaj, przestępstwa swoją drogą, ale uzależnienia. Trzeba go ujawnić, żeby w ogóle o nim wiedzieć. To nie jest bowiem tak, że ktoś się zgłosi, iż posiada, że ktoś się zgłosi, iż udziela itd. Zależy to przede wszystkim od służb policyjnych, które „jak widzimy” o 100% co roku zwiększają swoją aktywność i mowa o tym, że jest to problem znikomy, jest jego zdaniem „troszeczkę” niezręczne. Wyraził pogląd, iż jest to problem znaczący.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia „Gminnego Programu Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2007”. W jego wyniku Rada Miejska

w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/38/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 9. – Przystąpienie do opracowania Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny (uchwała).

Miłosz Sura z Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przystąpienia do opracowania Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny.

Radny Marian Kunaj zwrócił się z pytaniem dotyczącym punktu 2 podpunktu 1 w § 1 powyższego projektu uchwały: „ustalenie uwarunkowań i wyznaczenie granic obszaru”. Zapytał, czy chodzi tylko o „starówkę”, czy granice miasta.

Miłosz Sura z Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa poinformował, iż tak, jak jego bezpośredni przełożony Sławomir Ambrożewicz mówił, „my” proponujemy na pierwszym ze spotkań z mieszkańcami ten obszar. Nie ukrywa on przy tym, że na pewno będzie to obszar „centrum”, obszar zabytkowy, to chronione urbanistycznie założenie miasta. Natomiast wydaje się, iż zasadne jest powiększenie go o inne jeszcze obszary, przy czym na ten temat „będziemy” dyskutować na pierwszym spotkaniu.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż wydaje mu się, że to jest bardzo ważna sprawa, gdyż wchodzi „tu” takie „rzeczy” jak budowa dróg, kanalizacji, uzbrojenia, sieci burzowej itd. Dlatego bardzo mocno mu na tym zależy, żeby budując ten plan określić, bo co starówka, to starówka, to „my” „wiemy”, ale jeżeli w to pójdą duże pieniądze, a z tego co on wie, jest przeznaczonych 80.000.000,00 na województwo wielkopolskie, to przy dobrych targach można z tego trochę „uszczknąć”. Można pomyśleć nie tylko o starówce.

Radny Jan Marciniak poinformował, iż nie ma on pytań. Chciałby on tylko podkreślić, że ten problem był omawiany na chyba trzech komisjach, w tym na posiedzeniu Komisji Budżetu i Finansów, której on przewodniczy. Komisja w całej rozciągłości zgodziła się z tym projektem, „będziemy” oczekiwać z niecierpliwością na przystąpienie do jego realizacji. Także to, że „tutaj” się w tej chwili „nie odzywamy”, czy nie zadajemy pytań, to nie dlatego, iż ten temat „nas” nie interesuje, przeciwnie, bardzo „nas” interesuje. Natomiast „wyczerpaliśmy” już wszelkie pytania, wszelkie odpowiedzi podczas prac komisji. W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przystąpienia do opracowania Lokalnego Programu Rewitalizacji dla miasta Mosiny. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/39/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 20 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Zatwierdzenie projektu przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2007 rok (uchwała).

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2007.

Radny Waldemar Wiązek wskazał pkt. 9 w „wydatkach ogólnych” dotyczący zakupu leków dla pszczół. Zapytał, jakie to są kwoty, jakiego rzędu i ile na terenie Gminy Mosina „mamy” pasiek.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak stwierdził, iż ile „mamy” pasiek, nie jest on w stanie powiedzieć, aż tak w temacie on „nie siedzi”. Na terenie Mosiny działa mosińsko - puszczykowskie stowarzyszenie pszczelarzy i co roku gmina przeznaczona dla nich dofinansowanie z gminnego funduszu na zakup leków,

to jest kwota około 1.200,00 zł, na zakup tych leków dla wszystkich pszczelarzy zrzeszonych w tym stowarzyszeniu.

Radny Jerzy Falbierski poinformował, że w tej chwili jest zarejestrowanych około półtora tysiąca rodzin pszczelich...

Radna Danuta Białas wskazała na zapis: „projekt, budowa ścieżek rowerowych w pasach przeciwpożarowych, 20.000,00”. Zwróciła się przy tym z pytaniem, gdzie one są planowane.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, iż w tej chwili „mamy” wstępnie zaprojektowaną ścieżkę rowerową, zgodę już, między Krosinkiem a Dymaczewem Starym w pasie przeciwpożarowym lasu. Szczegóły jeszcze „będziemy” „dogrywać”, bo to są grunty przede wszystkim WPN-u, przy czym „mamy” zgodę na poprowadzenie tej ścieżki. Również „mamy” zgodę wstępną Nadleśnictwa Konstantynowo na pociągnięcie ścieżki rowerowej w „takiej” przecince między Mosiną a Sowińcem, po prawej stronie. Dlatego, że to są zadania realizowane bez żadnych projektów, bez niczego, bo to nie można ani na zgłoszenie na budowę, gdyż to jest poza pasem drogowym, dlatego one są finansowane z gminnego funduszu. Te dwa zagadnienia przy tym, „byśmy” chcieli w tym roku zrealizować. Jedno i drugie przy tym jest tak samo ważne.

Radna Danuta Białas zapytała, czy „to Dymaczewo” przed wakacjami.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak stwierdził, iż do Sowińca trzeba by zrobić przed majem, a do Dymaczewa Starego – przed wakacjami.

Radna Danuta Białas wyjaśniła, iż chodzi „tu” o zagospodarowanie czasu wolnego „młodzieży”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, iż dlatego mówi on, że do Sowińca trzeba zrobić do maja, a potem na czerwiec, na wakacje.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, iż jest taka pozycja – dopłaty do wywozu pojemników do segregacji, to jest „dwadzieścia pięć tysięcy trzysta, dwieście trzydzieści pięć złotych”. Zapytał, jaki jest mechanizm przydziału tych pieniędzy, czy to są pieniądze przydzielane na dany projekt, czy to jest 25.000,00 przekazane do „Remondisu” i to wchodzi w jakiś „jej” budżet, schodzi od nas i wchodzi do „niej”. On ze swoich doświadczeń, musi się prosić „Remondisowi”, żeby przyjeżdżali, żeby przyjeżdżali i wywozili pojemniki do segregacji.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że jest to dopłata, gmina na podstawie podpisanej umowy z „Remondisem” i „Surmetem” dopłaca do każdego pojemnika za znajdujące się tam tak zwane zanieczyszczenia. Jest to dopłata do pojemnika rzędu 12,00 zł od pojemnika dla „Remondisa”, 10,00 zł od pojemnika dla „Surmetu”. Jest to po prostu za to, co się nie powinno w pojemniku znaleźć, a musi być potem wywiezione na wysypisko.

Radny Waldemar Waligórski zapytał, czy za „te” śmieci.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, iż za śmieci, za to, czego nie można wysortować, gdyż niestety, różne „rzeczy” się zdarzają.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, iż te kwoty przychodów są planowane. Zwrócił się z pytaniem, czy nie może się tak zdarzyć, że te kwoty znacznie mogą ulec zwiększeniu lub na przykład obniżeniu.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że obniżeniu raczej nie powinny ulec drastycznie, rzędu „powiedzmy” parę tysięcy złotych, to zależy. Jeśli któryś zakład w tej chwili na terenie Gminy Mosina jest płatnikiem jakichś obciążeń z tytułu produkcji na ochronę środowiska, czy ponosi jakieś wpłaty, może zrobić modernizację swojego zakładu, jeśli to są na przykład tak zwane dopłaty kominowe, za zanieczyszczenia atmosfery. Wystarczy, że wprowadzi jakieś rozwiązania

redukujące zapylenie, zadymienie swojego zakładu, ma prawo zwrócić się do urzędu marszałkowskiego o zwolnienie z takich opłat, w związku z tym, że wykonał jakieś modernizacyjne „zabiegi”, może być jakieś zmniejszenie. Natomiast zwiększenie jest możliwe, jeśli jakiś przedsiębiorca w związku z planowaną inwestycją zwróci się o wycinkę drzewa. Wtedy 100% opłat za wycinkę drzew idzie na „gminny fundusz”. „Mieliśmy” przy tym taki przypadek w Krajkowie, w związku z modernizacją ujęcia wody, zachodziła konieczność wycięcia, przy czym w tej chwili on nie pamięta, 120 drzew, opłata roczna wynosiła „milion dwieście złotych”. To był znaczny wpływ od razu na budżet „gminnego funduszu”. W takiej sytuacji „możemy” w ciągu roku przeznaczyć.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, iż chciałby on powrócić do zakupu leków dla pszczół. Chciał się on zapytać, gdyż patrzy on na po gospodarstwu na to, jak postępowaliby on z budżetem rodziny, a budżet rodziny to „nasza” gmina „tak samo”. Jeżeli przyjdzie do niego bowiem syn pracujący i poprosi go: „tata daj troszeczkę pieniędzy, bo jadę z dziewczyną na dyskotekę”, drugi syn przyjedzie i mówi: „dołóż mi na prezent do narzeczonej”, to albo da on obu, albo nikomu nie da, w końcu oni pracują. Więc pyta się on, skąd to się wzięło, że „mamy” dawać dotację na pszczoły, a nie na przykład na hodowlę karpia i tak dalej. Są to przecież pasieki prywatne i jeśli ktoś to potrafi jemu wytłumaczyć, to „proszę bardzo”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, iż na co te środki mogą być przeznaczone z gminnego funduszu, ściśle określa ustawa. Jest to artykułów ileś tam i w jednym artykule mówi się, że na wspomaganie działań organizacji proekologicznych itd. Jeśli się do „nas” zwrócą się teraz pszczelarze – „rozmawiamy” – dostaną taką kwotę z gminnego funduszu. Również w poprzednich latach zwracali się do „nas” wędkarze, koła wędkarskie, również dostali środki na zarybienie. Zgłaszały się też w poprzednich latach koła łowieckie na introdukcję daniela, czy kuropatwy, „wspomagaliśmy” także w miarę możliwości hodowlę i bażantów.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, iż daniela i kuropatwy to nie są pszczoły, to są właściciele. Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak wyraził pogląd, że to są też działania proekologiczne.

Radny Kordian Kleiber wyraził pogląd, że to są przedsiębiorcy - „mieć” pasiekę.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, iż oprócz tego, że pszczelarze prowadzą „to” jako działalność gospodarczą, nie należy zapominać o tym jaką rolę same pszczoły odgrywają w przyrodzie. Nie można zatem równać działalności gospodarczej do firmy produkującej, czy hurtowni materiałów budowlanych z działalnością pszczelarzy. Tym bardziej, że pszczelarze zajmują się miodem, hodowlą pszczół, również wykonują na rzecz gminy określone działania: sadzą drzewka, krzewy na terenach gminnych, porządkują, uczestniczą w akcjach sprzątnięcia świata, w „dniu ziemi”, pomagają gminie sprzątać różne tereny, także to jest nie tylko to. To jest pełna współpraca, jaką z każdą organizacją proekologiczną „usiłujemy” robić, czy to z kołem łowieckim, czy z kołem wędkarskim „współpracujemy” na różnych płaszczyznach. Nie można powiedzieć, że pszczoły to jest tylko biznes, działalność gospodarcza.

Radny Kordian Kleiber wyraził pogląd, iż jeżeli ktoś ma 100 pasiek i sprzedał masę miodu, to jest typowa działalność gospodarcza. Następnie stwierdził, że w punkcie 14. jest napisane – dofinansowanie map, folderów i „różnych” opisów. Zwrócił się z pytaniem, czy znaczy to, iż te mapy są rozdawane za darmo, czy to jest tylko partycypacja w „tych” kosztach. Zapytał, o co tu chodzi.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że mapy, foldery, oznakowania szlaków rowerowych „przygotujemy”, iż powstały również na terenie gminy oprócz ścieżek rowerowych i ich zaczątków, „mamy” gotowe do wyznaczenia już w terenie dwa szlaki rowerowe. Różnica między szlakiem rowerowym a ścieżką rowerową jest przy tym taka, że ścieżka jest trwale budowana, pobocze drogi, pas wydzielony dla ruchu pieszych i rowerów, natomiast szlak rowerowy to jest

„jakoś” oznaczony na drogach gruntowych gminnych i innych, nawet lasów państwowych, przy czym staramy się o wyznaczenie szlaku rowerowego, który wiedzie do „jakichś” konkretnych celów, pokazuje ciekawe zakątki. „Mamy” dwa takie szlaki rowerowe już przygotowane do wyznaczenia. Ogólnie zwa się one „nadwarciański szlak rowerowy” i „rogaliński szlak rowerowy”. Dzisiaj byłoby za dużo mówić o tym i teraz do popularyzacji tych szlaków, drogi, tablic z mapą, z godłem tego szlaku, z oznakowaniem, „potrzebujemy” wydać „jakiś” folder.

Radny Kordian Kleiber zwrócił się z pytaniem, gdzie te foldery i mapy będą w dyspozycji.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, iż nie będą to wielkie nakłady. Proponujemy bowiem „jakieś tam” nakłady rzędu 500, 1000 sztuk „jakichś” malutkich broszurek, które będą dostępne, czy to w urzędzie miejskim, czy w...

Radny Kordian Kleiber zwrócił uwagę, że to kosztuje 6.000,00 zł.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak powiadomił, że nie umie on powiedzieć, ile „zapłacimy”, gdyż jeszcze „nie mamy” tego wykonanego.

Radny Kordian Kleiber stwierdził, iż rozumie on, że jak ktoś chce jechać rowerem, to bierze mapki i jedzie.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że te mapki będą ogólnie dostępne, czy to w szkole, w sołectwie, za darmo. Następnie wyraził pogląd, iż żeby coś wypromować na terenie „naszej” gminy, to trzeba włożyć jakieś środki, żeby pokazać te mapkę z tym szlakiem, żeby krótki opis tego szlaku rowerowego był, co warto tam zobaczyć, gdzie warto się zatrzymać i „musimy” „jakiś tam” malutki „folder”.

Radny Kordian Kleiber wyraził przypuszczenie, iż na dwudziestu jak „tutaj” „jesteśmy” dwóch pojedzie rowerami, a osiemnastu nie. Wyraził też pogląd, iż jeśli jedzie, to niech sobie kupi tę mapkę.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak wyraził pogląd, iż to jest „państwa” problem, czy „pojedziecie” samochodem, czy rowerem. „My” bowiem „mamy” dostarczyć materiały promocyjne, które by te szlaki promowały, nie tylko dla mieszkańców „naszej” gminy, ale również tych, co chcą przyjechać tu i zwiedzić „naszą” ciekawą gminę.

Radny Kordian Kleiber poinformował, iż gdzie tylko był on w Polsce, to poszedł on do kiosku i musiał sobie taką mapkę kupić.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak wyraził przypuszczenie, że chyba lepiej taką mapkę dostać za darmo, która jedna kosztuje na przykład złotówkę. W wydaniu, tym malutkim, które „my” proponujemy, będzie „urząd” kosztowała złotówkę, czy 2,00 zł. Nie będzie przy tym sprzedawana, tylko rozdawana, żeby spopularyzować, promować te szlaki.

Radny Paweł Przybył zwrócił się z pytaniem, czy były „jakieś” starania, aby „jakoś” nie zakupywać, ale pozyskać od fundacji zajmujących się ekologią - drzewka, krzewy. Wie on bowiem, iż taką działalność prowadziła swego czasu fundacja „Gaja” i wie on też, że jest taka sytuacja, poda on tylko przykład miasta, w którym jest fabryka papieru „The National Paper” i właśnie jest to spółka z udziałem amerykańskim, przy czym pamięta on, że Amerykanie bezpłatnie wykupili dla gminy ileś tam tysięcy drzewek. Zwrócił się z pytaniem do radnego Jerzego Falbierskiego, jakie są w ogóle możliwości.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że w ciągu wielu lat, w pracy z nasadzeniami, udawało „nam” się uzyskać bezpłatne sadzonki, zarówno ze szkółki w Nadleśnictwie Konstantynowo, również szkółki WPN-u w Jarosławcu i teraz powstała dwa, czy trzy lata temu szkółka leśna, która za chwilę zacznie sprzedawać w Babkach. Ponadto również „uzyskiwaliśmy” z „innych” też bezpłatne

sadzonki, kilka lat temu z zarządu dróg powiatowych, czy zarządu dróg wojewódzkich, na obsadzenie przy tych drogach. Również bezpłatnie dawano gminie sadzonki, gmina organizowała nasadzenia. Czasem było odwrotnie, że gmina kupowała dla zarządu dróg powiatowych sadzonki, a oni sadzili.

Radny Paweł Przybył zapytał, jaki był procent tych bezpłatnych sadzonek.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak stwierdził, iż różnie to można powiedzieć, bo o ile dobrze on pamięta, były to rzędu kilka tysięcy sztuk, zarówno ze szkółki z nadleśnictwa, to trzeba to było powiedzieć, to były krzewy i drzewa, z jednej i z drugiej sadzonki to było rzędu kilka tysięcy sztuk – przy czym wartość pamięta on w tej chwili ze szkółki w Jarosławcu – „mieliśmy” drzewa i krzewy o wartości 20 000 sztuk do wyboru.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż chciałby on jedynie wesprzeć głos radnego Kordiana Kleibra, bo podchodzi do „tego” bardzo „logicznie”, po gospodarsku. Widać bowiem, że jest on przeciwnikiem rozdawnictwa. Można się zastanowić nad tym, aby te foldery były, różnego typu publikacje, takie właśnie jednorazowe, nie mówi on przy tym o książkach, mówi on o mapach i folderach, może zachęcić, to co było realizowane i jest nadal realizowane, pewne przedsiębiorstwa z terenu gminy, które na tychże folderach, na tych mapach, mogłyby się także zareklamować, także byłby zysk podwójny – z jednej strony reklama danej firmy, z drugiej strony ta mapa. Koszty byłyby ze strony gminy być może nawet nie wydatkowane. Nie chce on w tej chwili tego tematu poszerzać i wywoływać dyskusji, ale myśli on, że w tym kierunku „powinniśmy może pójść” i nad tym się zastanowić.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że planowane wydatki na koszty porządkowania otoczenia pojemników do segregacji 10.000,00 zł, to tyle samo co wydatki na edukację ekologiczną i propagowanie działań proekologicznych. Zapytał, czy jest znana ilość tych pojemników i od czego zależy odpłatność za zanieczyszczenia, ponieważ wydaje mu się, zresztą wie on, iż takie przypadki mają miejsce i należałoby się zastanowić, czy nie zadziałać wychowawczo i w ogóle to zlikwidować, gdyż myśli on, że „tu” „mamy” do czynienia ze zwyczajnym niechlujstwem. Z jednej strony zależy „nam” na tym, żeby te śmieci selekcjonować, z drugiej strony „stwarzamy” warunki do możliwości pozbywania się śmieci, które tam znaleźć się nie powinny.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak wyraził pogląd, iż jest to słuszna uwaga, natomiast na dzisiaj świadomość społeczeństwa pod względem ekologicznym, pozostawia dużo do życzenia. Stoją pojemniki na 4 rodzaje odpadów, przy czym tych pojemników „mamy” już chyba 240, 250. Natomiast ludzie są tylko ludźmi, torebeczki foliowe, woreczki, ktoś to musi sprzątnąć, bo inaczej będzie to wyglądało, tak jak to wygląda, jakby się nie posprzątało w ogóle. Natomiast może on dopowiedzieć, iż „przymierzamy” się do tego, w związku z tym, że na terenie całej gminy i w mieście działa już workowa segregacja na posesjach, również bezpłatna, kto chce, te woreczki bezpłatnie w określonych harmonogramem terminach wystawia przed posesję, przy czym „przymierzamy” się do tego, żeby zmienić lokalizację tych pojemników, tam „myślimy” przede wszystkim o tym, żeby je przestawić, gdzie są budynki wielomieszkaniowe, jakieś bloki. „Mamy” takie sygnały, iż żeby zamiast postawić je w centrum wsi, „zrobmy” je przy blokach, które tam są, bo „ci” ludzie nie mają sortowania we workach, bo nie mają takich worków w mieszkaniach, nie mają w blokach gdzie trzymać. Wyraził pogląd, iż w tym kierunku „pójdziemy”, że „przestawimy” „te” pojemniki, „te” cztery zestawy, tam gdzie są bloki, bo takie sygnały do „nas” docierają. „Musimy” to jednak dobrać, rozpoznać zapotrzebowanie, przede wszystkim wtedy chciałby on, „żebyśmy dali” „tym” spółdzielniom mieszkaniowym czy wspólnotom mieszkaniowym, ale w zamian za to, że oni będą robić tam porządek, „my” nie będziemy inwestować pieniędzy w to sprzątnięcie otoczenia.

Radny Ryszard Rybicki stwierdził, iż w części, co „pan kierownik” tutaj powiedział, popiera on również radnego Mariana Jabłońskiego. Wydaje mu się przy tym, że na terenie „naszej”

gminy jest ta segregacja workowa i zbędne są te kontenery, które stoją dookoła obładowane różnymi workami ze śmieciami, przywożone niekiedy nawet nie przez „naszych” mieszkańców, ale mieszkańców innych, sąsiednich miejscowości, także wydaje mu się, iż segregacja workowa jest „tutaj” akurat na tyle potrzebna i na tyle dobra, że należałoby zlikwidować, a te „pieniąжки” zainwestować w segregację workową.

Radny Waldemar Wiązek wyraził pogląd, iż on się tu nie zgadza i uważa, że te pojemniki jednak powinny być z tej prostej przyczyny, iż wystarczy, że w sobotę na zwirowni zakończy on pracę, przez Krosno przejedzie sobie w poniedziałek rano, to widzi on ile różnego rodzaju odpadków jest wyrzuconych na drogach, przy rowach i tego na pewno nie wyrzucają ludzie idący pieszo, czy jadący rowerem, tylko zmotoryzowani. Więc obojętnie, jakby to nie było, niech chociaż są jakieś takie miejsca, enklawy, gdzie można widzieć, że chociaż ktoś coś przywozi. Wiadomo, że „nie unikniemy” tego, ale myśli on, iż jednak powinny te pojemniki zostać. Może pod większą kontrolą, ale zdecydowanie jest on za tym, żeby jednak były.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż on też z radnym Ryszardem Rybickim pozwoli się nie zgodzić dlatego, że w jego wsi „mamy” segregację workową „robioną” przez „urząd” i „komunalkę”, oprócz tego prywatną segregację, też workową, „gdzie mogą ludzie oddawać” i „mamy” pojemniki. Powie on szczerze, iż przez pewien okres „jego” sołtys chciał te pojemniki zlikwidować, bo stały w nieodpowiednim miejscu, był ciągle tylko bałagan i ludzie wynosili różne śmieci. „Chcieliśmy” to zlikwidować, ale w końcu „stwierdziliśmy”, iż „przeniesiemy” w inne miejsce i to drugie miejsce okazało się bardzo trafne. Dzisiaj musi on powiedzieć, że tam nie ma już śmieci, tam są faktycznie odpady dobrze posegregowane i te pojemniki ciągle są pełne. Należy sobie zatem zadać pytanie, jeżeli „byśmy” je zlikwidowali, co z tymi śmieciami byłoby robione, czy ludzie pakowałiby we worki, czy jechaliby i wyrzucali do lasu i czy powstawałyby dzikie wysypiska śmieci. Dlatego uważa on, i zgadza się z „panem kierownikiem”, że powinny stać w odpowiednich miejscach i tam, gdzie ludzie w blokach, bo trudno w blokach trzymać 4 worki do segregacji, nie ma bowiem miejsca. Trudno na przykład, jeżeli jest nawet na wsi, w jakimś dobrym, odpowiednim miejscu, likwidować te pojemniki, że ludzie z nich korzystają, mając inne możliwości. Myśli on bowiem, dlaczego nie sypią tego we worki, a wolą jednak w te pojemniki złożyć te odpady.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż chciałby on poprzeć radnego Marka Klemensa, który „niejako” „wyjął mu z ust” to samo, co chciał on powiedzieć. „Powie” on przy tym może tylko ze swojego osiedla, gdzie „mamy” 3 zestawy i oczywiście, przy każdym z nich zdarzają się, ale jak „tutaj” radny Waldemar Wiązek powiedział, schwycił on nawet „takich”, przy czym to nie ma nawet mocy prawnej, wyrzucają z okna itd., itd., ale zestawy są pełne. „Proszę” sobie wyobrazić, 12 pojemników z jego osiedla, gdyby ich nie było, co się stanie z tymi śmieciami. Widzi on dzikie wysypiska śmieci i wtedy dopiero zrobi się problem. Także „one” powinny być, tylko edukacja, kultura – „my” na to „nie mamy” wpływu i te 10.000,00, przy czym tu radnemu Marianowi Jabłońskiemu chciał on odpowiedzieć, iż nie ma tak, że coś za darmo. Nie jest to wielka kwota, ale „zróbmy” to dla utrzymania porządku w gminie, 10.000,00 bowiem, jego zdaniem to nie jest aż tak wiele. Trzeba posprzątać, przy czym budżet niestety „mamy” taki, jaki mamy, na to „nie mamy” wpływu, ale śmieci dużo innych firmy odbierają.

Radny Waldemar Waligórski poinformował, iż u niego też w Czapurach są pojemniki na segregację. Zadaje sobie on przy tym pytanie, dlaczego ludzie przynoszą do pojemników – bo tam można wszystko wrzucić. Tam można wrzucić wszystko, tam „nie patrzemy”, czy „przynosimy” słoiki pełne z kompotem, czy „przynosimy” słoiki brudne i nikt nie patrzy, czy w „słoiki ze szkłem białym” „kładziemy” słoiki ze szkłem białym. Jeżeli przyjdzie segregacja, „ci ludzie” robią segregację, to nie jest żaden wielki problem. Tylko tam trzeba włożyć czysty słoik, bo nikt sobie nie włoży do worka słoika z kompotem, który będzie stał dwa tygodnie i będzie mu w domu śmierdział. Tam trzeba butelkę ładnie skręcić, a tutaj

- po co. Tu się całe butelki „wali” i w jednym, one są przy tym dlatego pełne, ponieważ tam jest połowa śmieci i tutaj „mamy” w tym „naszym” programie w zestawieniu 25.000,00 na te wszystkie brudy, które wchodzi. Zwrócił się z prośbą, aby mu uwierzyć, iż wyciągano z pojemnika na szkło alby komunijne. Nie wie on, jak to można wrzucić, ale można, a te 10.000,00, o których wspominał radny Marian Jabłoński, „my” „płacimy” za śmieci, które już nie wchodzi do tego pojemnika. To są worki, to są pojemniki plastikowe, nie wie on, po bitumicznych masach. Tego jest praktycznie - jak jada „u niego” raz na dwa tygodnie ci, co czyszczą, biorą śmieci - w granicach gdzieś 10 pojemników. Są to przy tym śmieci, które są obok tych pojemników. On nie wie, jaki jest problem - on jest za tym, żeby je całkiem zlikwidować. Jeżeli bowiem kogoś stać, żeby przyszedł z butelkami, ze słoikami przez całą wieś, idzie przy tym, niesie przez całą wieś i wrzuci do pojemnika, a nie stać na to, żeby wystawił w worku przed domem - nie, bo on musiałby to umyć, wyczyścić, a „tutaj” można wszystko wrzucić - buty, opony, wszystko to, co przez tę dziurę wejdzie.

Radny Jan Marciniak zapytał, iż jeżeli chodzi o segregację w gospodarstwach domowych, to jest te „woreczki”, które „otrzymujemy”, czy w ramach tych funduszy nie ma dofinansowania.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, że w obecnej chwili nie ma jeszcze dlatego, iż różnie to bywało w poprzednich latach. W roku 2005 „korzystaliśmy” z budżetu, ponieważ w „gminnym funduszu” nie było pieniędzy, w zeszłym roku dopłacaliśmy z „gminnego funduszu” na „te” akcje społeczne. Można powiedzieć tak, że udaje się w tej chwili Zakładowi Usług Komunalnych w Mosinie, który segregację prowadzi, „powiedzmy” 50% kosztów zaoszczędzić na sprzedaży wysortowanego surowca, głównie chodzi o szkło i makulaturę. Natomiast plastiki nie przynoszą zysków, kłopot jest ze zbyciem, czyli ta akcja „tych” bezpłatnych worków w 50% sama się finansuje, natomiast różnicę trzeba wyłożyć. W tej chwili w gminnym funduszu nie ma jeszcze tego zaplanowanego.

Radny Jan Marciniak wyraził pogląd, że kwestia segregacji jest interesującą sprawą, ale zapewne na inną porę, inny dzień, może w ramach jakiejś komisji - jednej, czy drugiej - o tym porozmawiać, o tej akcji indywidualnego segregowania odpadów. Stwierdził przy tym, iż on rozumie, że w „tych” funduszach ekologicznych, nie ma środków na wspieranie tej akcji. Zapytał w związku z tym, gdzie one się znajdują, czy jak on rozumie - w budżecie.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, iż na razie jeszcze się nigdzie nie znalazły. „Liczymy” przy tym na to, że w tej chwili jest to rozliczane z „zakładem usług” w cyklu albo kwartalnym, albo półrocznym, także „mamy” trochę czasu na poszukanie tych środków i ma on nadzieję taką, iż te środki z gminnego funduszu przewidywane się zwiększą i „będziemy mogli” to zadanie ująć, dofinansować.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z pytaniem, jaka to będzie kwota „plus minus”.

Kierownik Referatu Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Bogusław Baraniak poinformował, iż „rzędu”, przy czym może on to powiedzieć z lat ubiegłych - 60.000,00, 70.000,00 zł rocznie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, iż chciałby on jeszcze tylko podsumować pewną polemikę prowadzoną między „panami”, czy pozostawić te duże pojemniki do segregacji, czy je z wolna zlikwidować. Wyraził pogląd, że docelowo na pewno trzeba je likwidować. Przede wszystkim trzeba najpierw wszystkie gospodarstwa domowe bardziej skutecznie wyposażać, czy inaczej - wyposażać „możemy”. Chodzi natomiast o skuteczną segregację na terenie gospodarstw. Być może „jakieś” nagrody później. Stwierdził przy tym, że „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu”.

Radny Marek Klemens stwierdził, że chyba nie został on do końca dobrze zrozumiany przez niektórych przynajmniej, mówiąc o pozostawieniu pojemników. Zadaje sobie on tylko jedno pytanie, o którym on mówił, jeżeli ten niechlujny człowiek, który rzuci brudny słoik do tego

pojemnika, to co on z tym słoikiem zrobi - albo go podrzuci sąsiadowi, albo do śmieci na wysypisku, gdzie będzie leżał, albo jeszcze coś innego – wsadzi do pieca. Wyraził pogląd, że ekologia kosztuje i niestety ludzi trzeba nauczyć, a to, że mamy przykład podrzuconej alby, jest to źle, ale to nie znaczy, żeby likwidować dla innych setek ludzi. To nie jest droga, to nie jest wyjście. „My” „musimy”, jeżeli „chcemy” dbać o ekologię, zbierać. Mówił on przy tym, iż nawet zbierałby on śmieci za darmo do pojemników, żeby ludzie tylko wrzucali, bo wtedy ma on gwarancję, że nie rzuci do lasu, na ogródek, jemu pod płot. Zaproponował, aby przyjść pod jego płot, on pozbiera przy tym wszystkie śmieci, jakie mu ludzie różne podrzucają i co on ma zrobić, czy zostawić – zbiera on i wyrzuca „to” do śmieci.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się do radnego Marka Klemensa, iż nie każe on mu tego robić, kultura, wie on.

Radny Marek Klemens wyraził pogląd, iż społeczeństwo trzeba nauczyć tej kultury.

Radny Marian Jabłoński wyraził przypuszczenie, że też chyba został on źle zrozumiany i chce on wyraźnie powiedzieć na koniec tej dyskusji, iż jest on za segregowaniem, nie jest on za nielegalnymi wysypiskami. Próbuje on tylko zwrócić uwagę na to, że nie zawsze pieniądze rozwiązują problem i czy nie nadszedł już czas, żeby się do tego problemu zabrać w inny sposób. Myśli on tu o ewentualnym powtórzeniu tego śmieciowego referendum. Wyasygnowanie pieniędzy bowiem jego zdaniem niczego nie załatwi. Zgadza się on przy tym z radnym Markiem Klemensem, iż bardzo dobrze, że jest to, iż „wyrzucają”, ale nadszedł chyba czas, „żebyśmy” wreszcie sobie uświadomili, iż zaśmiecając środowisko „postępujemy” przeciw sobie. Myśli on, że taka świadomość jest, „musimy” się tylko zastanowić, co z tym zrobić. Uważa on, iż każdy z wypowiadających się ma na swój sposób rację i wszyscy „jesteśmy” za. Chodzi tylko o to, żeby wreszcie do sprawy wrócić.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, iż zgadza się on z wypowiedziami wszystkich przedmówców i myśli, że cykl zebrań wiejskich oraz na terenie Mosiny, na których czeka „nas” sprawa wyborów nowych władz jednostek pomocniczych, gdzieś między 20 marca a 20 maja, będzie dobrą okazją do tego, ażeby zapoznać się ze zdaniem „naszych” mieszkańców, w którym kierunku można by najlepiej pójść, aby ten problem rozwiązać, aby Mosina była gminą uporządkowaną i czystą. Wszystkie propozycje przy tym, które „państwo” „zgłosiliście” one są ważne, one dzisiaj w wielu przypadkach zdają egzamin, również warto by chyba zacząć się zastanawiać nad tym, żeby wrócić do pomysłu „tego” referendum śmieciowego. Było jedno, 4 lata temu, jak „państwo” wiedzą nieudane, zresztą jak większość referendum w tym kraju. Nie zna on bowiem referendum, które przyniosłoby wynik pozytywny, obojętnie na jaki temat się odbywało. Natomiast sama myśl, żeby uporządkować to generalnie, jest myślą bardzo cenną.

Radna Małgorzata Twardowska zaproponowała, aby przejść do głosowania, natomiast te „wasze” cenne uwagi, które „państwo” „przekazywaliście”, „zapraszamy” do Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa, żeby tam na ten temat podyskutować.

Radny Marian Kunaj wyraził pogląd, że nie ma takiej komisji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie wniosek radnej Małgorzaty Twardowskiej o zamknięcie dyskusji. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek jednogłośnie – 20 głosami „za”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia projektu przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na rok 2007. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/40/07 w powyższej sprawie 19 głosami „za” przy 1 głosie „wstrzymującym się”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 11. – Ustanowienie przedstawiciela Gminy Mosina w Stowarzyszeniu „Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych” (uchwała).

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przedstawiciela Gminy Mosina w Stowarzyszeniu „Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż rozumie ona, że jest to tradycja, natomiast nie stanowi, żeby tę tradycję zmienić. Poda ona przy tym takie argumenty: czy jest właściwe, aby to była osoba – Burmistrz Gminy Mosina. Jest ona już niejedną kadencją, przy czym w poprzedniej kadencji „jej klub” parokrotnie zwracał się do WOKiSS-u, a tak, jak „pan burmistrz” powiedział, w indywidualnych sprawach, to nie była indywidualna sprawa, ale były sprawy „naszego” klubu, „tej rady” podnoszone i „chcieliśmy”, żeby WOKiSS sam pomógł w pewnych działaniach, zresztą dobrze znanych „panu burmistrzowi”, niestety może właśnie przez to, że „mieliśmy” takiego, w osobie burmistrza gminy przedstawiciela w tym stowarzyszeniu, „my” radni niewiele „mogliśmy” skorzystać. Oprócz tych szkoleń, o których „pan przewodniczący” wspomniał, natomiast „my” jako radni „nie mieliśmy” tego wsparcia. Przypomni ona, że „jesteśmy” w tym stowarzyszeniu, „płacimy” odpowiednie z budżetu wyznaczone środki, wobec tego daje ona pod rozwagę, czy niewłaściwe byłoby, gdyby przedstawicielem nie był burmistrz, a ktoś właśnie z rady.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że zdecydowana większość, o ile nie wszyscy przedstawiciele gmin, są to przedstawiciele w randze wójta, czy burmistrza. Przynajmniej na tych zebraniach, w których on uczestniczył, to tak to się przedstawiało. Natomiast samo stowarzyszenie i ośrodek, mają pewien status i sposób działania. Jak „państwo” przy tym wiedzą, to wielokrotnie było przekazywane, również za pomocą osób, które przeprowadzały szkolenia dla radnych „rady miejskiej” w poprzedniej kadencji. Przypomni on tylko, że prof. Szewczyk był na „naszą” prośbę, również dr Sypniewski, jak również mecenas Mańczak, czyli cała kadra zajmująca się sprawami prawnymi była również „tutaj” na „naszych” spotkaniach i na „naszą” prośbę. Mówili „panowie” na tematy, które były ważne dla całej rady i dla poszczególnych radnych. Są pewne zasady korzystania z tych działań, które Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych realizuje i w ramach tego „uzyskujemy” pomoc organizacyjno - prawną, która jest „nam” niezbędna. Natomiast są sytuacje takie, które wykraczają poza ten zakres działań, w związku z tym nie ma ze strony WOKiSS-u odzewu, którego ewentualnie by się spodziewali radni i naprawdę nie zależy to od tego, kto reprezentuje gminę w stowarzyszeniu. Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż pozwoli sobie ona polemizować z zastępcą burmistrza Przemysławem Pniewskim, gdyż on zapewnia i gwarantuje. Natomiast ona miała bezpośredni kontakt z prof. Szewczykiem, Sypniewskim, z prawnikami, p. Jackiem Mańczakiem i nie potwierdza ona tego, co pan burmistrz mówi. Ma ona wątpliwości, iż właśnie ta sprawa, że przedstawiciel w stowarzyszeniu powodowała to, iż „mogliśmy” dostać opinię, za którą trzeba było zapłacić. Wymieni ona przy tym „państwu” stawki, o których p. Szewczyk nam powiedział, bo te rozmowy telefoniczne potwierdzające „nasze” obawy i wątpliwości jak najbardziej, natomiast one zawsze były kwestionowane, bo były rozmowami telefonicznymi, natomiast „chcieliśmy” wystąpić, żeby było to stwierdzone na piśmie, wtedy od prof. Szewczyka usłyszała ona: „tak, radni, bo właśnie było to na to, co pan burmistrz powiedział, WOKiSS powinien działać na zasadach określonych – tak, ale wtedy mieliśmy zapłacić za te ekspertyzy”. „Proszę mnie” zapewnić w tym momencie, że jeżeli będzie

to przedstawiciel Burmistrz Gminy Mosina, w takim wypadku ona nie zakłada tego harmonogramu z poprzedniej kadencji, bo myśli ona, że do takiej sytuacji nie dojdzie, natomiast „żebyśmy mieli” gwarancję, że burmistrz służy „nam” wszystkim. „Wydajemy” pieniądze podatników, więc niech WOKiSS służy.

Radny Marian Kunaj zwrócił się z prośbą do radnej Małgorzaty Twardowskiej, aby utwierdziła go w przekonaniu, że „pan burmistrz” kłamie, albo mówi nieprawdę. Zapytał, czy jej zdanie jest inne, że jest nieprawdą, co „pan” mówi itd., itd. Zwrócił się z prośbą, aby utwierdzić go na przykładach, że to co powiedział zastępca burmistrza Przemysław Pniewski jest nieprawdą, że „pani” ma inne zdanie, „to co, to kłamał” jego zdaniem. „To proszę mi powiedzieć” co skłamał „tutaj”, bo on w tej chwili nie ma swojego zdania. Co innego bowiem mówi „pani”, co innego mówi zastępca burmistrza Przemysław Pniewski. Radny Jan Marciniak stwierdził, iż z polemiki radnej Małgorzaty Twardowskiej wynika, że gdyby delegatem do Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych był radny, czy radna, to rada czy radni nie mieliby możliwości uzyskania opinii prawnej, czy ekspertyzy prawnej nieodpłatnie, czy w innej formie. On chciał z całą mocą powiedzieć, że Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych wydaje ekspertyzy i opinie prawne na zasadzie następującej. Gminy zgłaszają problem prawny i tym problemem zajmuje się „zarząd wielkopolskiego ośrodka”. Zarząd tegoż ośrodka decyduje się, albo nie, zlecić przygotowanie opinii albo ekspertyzy prawnej prawnikom tam zrzeczonym. Za tę opinię, czy ekspertyzę nikt nie płaci. Płacą wszystkie gminy, poprzez składkę, którą wpłacają na rzecz WOKiSS-u. Jeżeli chodzi o indywidualne zlecenia, a więc, czy to byłoby zlecenie przez „urząd”, czy przez kluby radnych, czy nawet radnych i ta opinia miałyby służyć tylko jednej gminie, WOKiSS takiej opinii nieodpłatnej nie przygotowuje, za taką opinię należy płacić. Nie słyszał on przy tym o takiej sytuacji, gdzie prawnicy WOKiSS-u, czy prof. Szewczyk wydałby taką opinię bezpłatnie. Zresztą na tych opiniach wydawanych na zlecenie „urzędu”, nigdzie nie figuruje „stopka” WOKiSS-u, jest podpisany konkretny prawnik, który to przygotowywał. Jeżeli ewentualnie ktoś ma inne zdanie, to proszę, ale on nie pamięta, żeby było inaczej. Rozumie on przy tym, iż sprawa się rozбивa o opinie prawne i ekspertyzy prawne. Nie wie on, jaka była „tutaj” pewna tendencja, ale tych opinii i ekspertyz jest bardzo dużo, stosunkowo dużo. Wyraził pogląd, iż byłoby chyba dobrą zasadą, aby każda opinia, czy ekspertyza prawna mogłaby być chociażby w 3 egzemplarzach przez „urząd” powielona i przekazana klubom radnych. Wie on przy tym, że może być odpowiedź, iż te opinie czy ekspertyzy są na stronach internetowych WOKiSS-u, to się zgadza, ale byłoby dobrze, gdyby urząd, czy Biuro Rady generalnie, uzyskało taką informację z „tych” stron internetowych wydrukowało tę opinię i przekazało na najbliższym posiedzeniu komisji, czy też rady klubom radnych. Są to bowiem bardzo ciekawe opinie, bardzo dotyczące całego spektrum samorządu gminnego i na pewno ta opinia i ekspertyza by „nam” bardzo służyła. Powtarza on przy tym, iż są to ekspertyzy, które WOKiSS robi dla wszystkich gmin i te opinie rozsyła poprzez internet do wszystkich gmin. Natomiast indywidualne zlecenia czy to radnych, rady, czy urzędu, wie on, że zawsze były robione odpłatnie przez konkretnego prawnika. Wracając do uchwały, nie widzi on żadnych przeciwwskazań, aby burmistrz gminy nie mógł być delegatem. Głównie jego rola polega na tym, iż bywa na zebraniach sprawozdawczych i zebraniach sprawozdawczo - wyborczych, tam ma oczywiście głos w jakiś sposób decydujący, jako jeden z „dwustu iluś tam” przedstawicieli gminy. Kontakt między urzędem a WOKiSS-em musi sprawować osoba, oczywiście to nie musi burmistrz, to może być wiceburmistrz, to może być sekretarz, ale powinna to być osoba, która jest z kierownictwa urzędu. Tak on uważa i tak będzie głosował.

Radny Marek Klemens stwierdził, iż „tu” może troszeczkę więcej wyjaśni to, o co chodziło „jego koleżance”. Każdy radny „naszej” gminy, powinien korzystać z pomocy prawnej i teoretycznie „państwo” ją „macie” w postaci radcy Zygmunta Kmiecika, ale powtarza on – teoretycznie. „Musicie” sobie bowiem zdawać sprawę, że „nasze” prawo nie jest zbyt ściśle i zbyt jasne, a poglądów, jeżeli „weźmiemy” 3 prawników, to będziemy mieli 5 na daną sprawę. Jeżeli „nie możemy” skorzystać, bo wiadomą sprawą, że „nasz” radca prawny musi jakby reprezentować stronę „pani burmistrz”, jeżeli „będziecie” „państwo” mieli kiedyś problem i „będziecie się” chcieli dowiedzieć, to „nie będziecie mogli” korzystać

z radcy prawnego Kmiecika. „Możecie” się zgłosić do WOKiSS-u. Jeżeli przedstawicielem naszym w WOKiSS - ie jest pani burmistrz, to znowu „nie macie” po co się tam stawiać i prosić o jakąkolwiek opinię. Zostaje „wam” tylko z „waszej” diety skorzystać z innego radcy prawnego. Zamyśl jego koleżanki jest taki, że gdyby był ktokolwiek z „naszej” rady przedstawicielem, to być może byłaby jakaś szansa do uzyskania opinii prawnej, która każdemu z „was” może się przydać. On nie wie przy tym, czy się przyda, ale podejrzewa, że każdemu może się przydać. Oczywiście pisemna dlatego, że „my” „mamy” pewne doświadczenia. Musi on „państwu” powiedzieć, iż każda opinia prawna wypowiedziana przez obojętnie jakiego mecenasa jest nieważna, dopóki nie będzie ona na piśmie. „Musicie” mieć na piśmie, musi być napisane w nagłówku „opinia prawna” i musi być podpisana przez danego mecenasa i wtedy dopiero ma moc sprawczą. Za taką opinię, jeżeli „będziecie chcieli”, to każdy prawnik niestety weźmie od „was” pieniądze, a radny, przy czym nieraz był on pouczany w poprzedniej kadencji, musi działać zgodnie z prawem, musi go przestrzegać, a „nie jesteśmy” prawnikami. Stąd ta „nasza” intencja. Oczywiście „nie musicie” się „państwo” z „nami” zgadzać, ale chodzi „nam” o to, „żebyśmy” mieli możliwość korzystania z jakiegoś innego radcy prawnego.

Radny Marian Kunaj stwierdził, iż chciałby on „dosłownie” w dwóch zdaniach polemizować z radnym Markiem Klemensem. Na miejscu radcy prawnego, czułby się on bowiem urażony dlatego, iż prawnik jego zdaniem, nie może reprezentować w sposób nadgorliwy, ewidentny osoby „pani burmistrz”, musi on bowiem reprezentować prawo. Korzystając z radcy prawnego, czy on, czy „pan” tej wiedzy musi nam udzielić, czy to będzie przeciwko „pani burmistrz”, czy za „panią burmistrz”. Takie jest jego zdanie.

Radny Marek Klemens wyjaśnił, iż mówił on, może dosyć wyraźnie, że prawo niestety w Polsce jest niecisłe i „tutaj” interpretacja tego prawa może być różna i „możemy” interpretować różnie, ilu będzie radców prawnych, tyle „będziemy mieli” opinii. Dlatego nie twierdził on, że „pan mecenas” nie stosuje prawa, bo oczywiście, stosuje, ale jego interpretacja nie musi być taka sama, jak innego prawnika i nie wiadomo, którą interpretację w zasadzie, w dalszej kolejności na przykład podzieli sąd, czy wojewoda, który „naszą” uchwałę albo zatwierdza, albo uchyla, gdzie też są sztaby prawników i tę interpretację rozważają i za którą się opowiedzą.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski wyraził pogląd, iż nazwa „Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych” zamyka w pełni to, co ten ośrodek zgodnie ze swoim statutem robi. Są tu działania, o których on „tutaj” mówił, a o których bardzo szczegółowo, z racji dużego doświadczenia współpracy z WOKiSS-em, określił i przedstawił „państwu” radny Jan Marciniak. Przypomni on tylko, że „urząd miejski” również posiłkując się na bazie różnych działań i potrzeb związanych chociażby z pracą „rady miejskiej”, również zamawiał indywidualne ekspertyzy, m.in. prof. Szewczyka i było to normalne działanie płatne. Takie są po prostu zasady działania tego ośrodka, że pewne ekspertyzy, które są potrzebne i ważne dla większej ilości gmin, są na zlecenie „zarządu” realizowane, natomiast indywidualne sprawy w ramach dyżuru, które mogą być „kwestią telefoniczną” są załatwiane przez pracowników i odwrotnie, jako przewodniczący rady on korzystał z tej możliwości, ale ekspertyzy, które prawnicy WOKiSS-u robią, są na indywidualne zamówienia obojętnie, czy to jest osoba fizyczna, czy prawna, są robione odpłatnie.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż jeżeli radny Marian Kunaj tak interpretuje, że jeżeli ktoś się z nim nie zgadza, to jest jego własna i prywatna interpretacja, ona po prostu to co powiedziała, to powiedziała, nie zgadza się ona z interpretacją przedstawioną przez burmistrza. Ona ma inne doświadczenie, „pan” ma inne doświadczenie, ponieważ współpracował tak samo z WOKiSS-em, ona też współpracowała. I tu rzeczywiście opinie prof. Szewczyka „tę radę” w poprzedniej kadencji kosztowały, były to 2 wydane ekspertyzy, w granicach 2.800,00, o ile ją pamięć nie myli, druga była „ciut” droższa i na tym się kończy. To były opinie, natomiast nie potrafi ona pod względem prawnym powiedzieć, chodziło jej

o interpretacje, które „tyczyły jednej strony” i podpisu prof. Szewczyka, dra Sypniewskiego lub p. Mańczaka.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał radną Małgorzatę Twardowską, czy zgłasza ona wniosek, który byłby związany z modernizacją paragrafu pierwszego projektu uchwały, którą to zmianę należałoby najpierw przegłosować i następnie dopiero poddać całą uchwałę pod głosowanie.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła pogląd, iż każdy ma wybór i prawo, jeżeli przy tym ta uchwała nie zostanie przegłosowana, to rada będzie miała możliwość dyskusowania, czy „nasze” argumenty zostały uznane. Głośne wyrażanie swojej opinii przez niektórych radnych, świadczy o tym, że to głosowanie samo się rozstrzygnie, dlatego nie zgłasza ona daleko idącego wniosku i prosi o przegłosowanie uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań i uwag, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przedstawiciela Gminy Mosina w Stowarzyszeniu „Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych”. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/41/07 w powyższej sprawie 18 głosami „za” przy 2 głosach „przeciw”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 12. – Plan pracy Komisji Rewizyjnej na rok 2007 (uchwała).

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował o przepisach prawnych nakładających na Radę Miejską w Mosinie obowiązek podjęcia uchwały w sprawie planu pracy Komisji Rewizyjnej na rok 2007.

W trakcie powyższej wypowiedzi Salę Imprezową opuścił radny Tomasz Żak, tak więc odtąd w dalszym przebiegu VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie, udział brało już tylko 19 radnych.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Marian Jabłoński przedstawił szczegóły dotyczące planu pracy Komisji Rewizyjnej.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie planu pracy Komisji Rewizyjnej na rok 2007. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr VI/42/07 w powyższej sprawie jednogłośnie - 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 13. – Informacja o planach pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2007.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił uwagę, iż radni otrzymali w materiałach na sesję plany pracy komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie na rok 2007.

Radni Rady Miejskiej w Mosinie nie zgłosili żadnych uwag i innych propozycji do przedmiotowych planów.

do punktu 14. – Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 28 grudnia 2006 r. do 25 stycznia 2007 r.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował o spotkaniu z przewodniczącymi jednostek pomocniczych, spotkaniu rady artystycznej Galerii Miejskiej, spotkaniu w sprawie wydawania „Merkurium Mosińskiego”, a także o swoim udziale w szkoleniu dotyczącym uchwalania budżetu na rok 2007. Następnie powiadomił, że zakończył się I etap podziału środków finansowych dotyczących pożytku publicznego i zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej w Mosinie, zespół opiniujący rozdysonował kwotę 230.000,00 zł. Poinformował, iż wpłynęły 52 wnioski, przy czym 2 wnioski oddalono z uwagi na okres czasowy, gdyż było już za późno, żeby je realizować. Przy tym 10 wniosków przesunięto na II etap, a rozpatrzono 40 wniosków w następujących zakresach: pomocy społecznej – rozpatrzono pozytywnie 4 wnioski i przeznaczono na to kwotę 13.000,00 zł;

kultury, sztuki i ochrony dóbr i tradycji kultury – 11 wniosków, kwota 29.800,00 zł; upowszechniania kultury fizycznej, sportu i turystyki – 10 wniosków, 143.170,00 zł; ekologii, ochrony środowiska, przyrody i zwierząt – 1 wniosek, 35.000,00 zł; edukacji publicznej i wychowania – 3 wnioski na kwotę 9.030,00. Przedstawił także skład osobowy zespołu opiniującego. Następnie powiadomił o imprezach kulturalnych, które odbyły się na terenie Gminy Mosina oraz o udziale w spotkaniach noworocznych oraz wigilijno – opłatkowych. Poinformował także, iż w miesiącu lutym odbędzie się kontrola szkół pod względem bezpieczeństwa, a od dnia 30 stycznia rozpoczną swoje działania na terenie szkół tzw. „trójki ministerialne”.

W trakcie powyższego wystąpienia, na Salę Imprezową powrócił radny Tomasz Żak, tak więc odtąd w dalszym przebiegu VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już 20 radnych. Zastępca burmistrza Jerzy Wroński poinformował o swoim udziale w spotkaniu w siedzibie spółki „AQUANET”, w którym uczestniczył on wraz z pracownikami Referatu Inwestycji. Tematem spotkania była prezentacja inwestycji przewidzianych do realizacji przez „AQUANET”, współfinansowanych przez „fundusz spójności”. Przedstawiano zakres rzeczowy projektu, a jest to olbrzymi projekt oraz zaprezentowano projekt umowy o współpracy „AQANET-u” z gminą na okoliczności aplikowania o środki finansowe z funduszu spójności, w celu zrealizowania zadań inwestycyjnych w obszarze gminy, w ramach projektu „uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej dla ochrony zasobów wodnych w Poznaniu i okolicach – etap I”. Jest to temat, który wymaga „takiego” dopracowania i będzie on to przedstawiał szczegółowo „na komisjach”, ale w tej chwili ma on tylko takie informacje, które z pewnością dla wszystkich są bardzo interesujące. Środki finansowe dostępne z unii w nowej perspektywie finansowej, tej 2007 – 2013, w sumie wynoszą 27,8 mld euro, a w tym na gospodarke ściekową przypada 2,7 mld euro. Jeżeli chodzi o ten projekt, o którym on mówi, to szacowany budżet tego projektu wynosi 1 mld zł. Z tego na „naszą” gminę przypada 400.000,00, a więc jest to kwota niebagatelna. Ten projekt jest tak rozpracowywany, że planowany udział funduszy spójności wyniesie 0,6 mld, natomiast środki własne spółki „AQUANET” mają wynieść 0,4 mld. Całkowity zakres rzeczowy, to jest kanalizacja sanitarna, której długość wynosi 390 km, sieć wodociągowa – 55 km, oczyszczalnia ścieków w ilości dwóch i rozbudowa stacji uzdatniania wody oraz ujęcie wody pitnej. Natomiast zakres realizowanej w Gminie Mosina to jest: kolektor sanitarny grawitacyjny – 38,4 km, kolektor sanitarny tłoczny – 19,4 km, co daje w sumie 57,8 km za kwotę, która dotyczy tylko kolektora sanitarnego, 70.000.000,00 zł. Z tego jeszcze będzie około 960-970 sztuk przyłączy, magistrala wodociągowa i sieć rozdzielcza o długości 14,1 km. W zakresie „tego” projektu będzie także realizowana modernizacja i rozbudowa oczyszczalni – kwota, jaka będzie przeznaczona na tę część zadania wynosi 20.000.000,00 zł. Zwrócił przy tym uwagę, że fundusz spójności przewiduje budowę kanalizacji sanitarnej tylko dla istniejącej zabudowy lub terenów, dla których zostały wydane pozwolenia na budowę, w związku z czym nie ma możliwości, żeby „ten” akurat projekt objął tereny, które w przyszłości są przewidziane pod zabudowę. Wymagany warunek to jest 120 osób na jeden kilometr, a wyjątkiem są tereny objęte formą ochrony przyrody, czyli np. „Naturą 2000”, parkiem krajobrazowym, strefa ochrony ujęć wody. Stwierdził też, że na szczęście „te” tereny objęte „tą” formą ochrony są bardzo znaczne „w naszej gminie”, w związku z czym nie będzie dużych problemów. Poinformował także, że ta procedura aplikowania jest bardzo skomplikowana, obecnie przygotowano kartę potencjalnego przedsięwzięcia i skierowano do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Następnie „musi to przejść” do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, „tam” będzie kwalifikacja, Ministerstwo Środowiska dokona oceny i analizy oraz utworzy listę najlepszych projektów. „To” zostanie skierowane do Komitetu Sterującego, potem zostanie przez Ministerstwo Środowiska podjęta ostateczna decyzja o wyborze projektu. Następnie potencjalny beneficjent, czyli w „naszym” przypadku „AQUANET”,

musi opracować i złożyć wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, potem Ministerstwo Rozwoju Regionalnego wykonuje dalszą weryfikację – kieruje do Komisji Europejskiej i dopiero „tam” następuje ocena wniosków oraz podjęcie decyzji. Stwierdził przy tym, że jest to też dla „nas” bardzo poważny problem, ponieważ jednym z najważniejszych elementów realizacji „tego” przedsięwzięcia, którym „jesteśmy” bardzo zainteresowani, jest zawarcie umowy o współpracy Gminy Mosina z „AQUANET-em”. Należałoby ją przy tym zawrzeć „powiedzmy do końca lutego”. Powiadomił również, że przekazano „nam” projekt umowy, w którym zawarto między innymi najistotniejsze obowiązki gminy. Poinformował przy tym, że szeroko jest w niej podkreślona konieczność współpracy z „AQUANET-em”, a właściwie z konsultantem – będzie to firma holenderska wyłoniona do prowadzenia przetargu – „wymagają”, aby w Urzędzie Miejskim w Mosinie był wydelegowany pracownik, który będzie w sposób absolutnie priorytetowy zajmował się współpracą z tym konsultantem. Stwierdził też, że jest szereg olbrzymich zagadnień do zrealizowania i to w trybie pilnym. Poza tym „mamy się zobowiązać” do nierealizowania rzeczowego zakresu projektu w czasie jego trwania, przekazać dokumentację, którą „posiadamy”, priorytetowo wydawać decyzje, opinie, uzgodnienia, regulacje stanu prawnego dróg, wydzielanie nieruchomości gminnych poza pasem drogowym w miejscach, gdzie jest planowana inwestycja oraz co najważniejsze, podjąć wszelkie działania zmierzające do uzyskania efektu ekologicznego. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to właściwie najważniejsza sprawa, ponieważ jeżeli ten efekt ekologiczny nie zostanie osiągnięty lub będzie opóźniony, to będzie to skutkowało utratą dofinansowania lub jego części, a nawet może być konieczność zwrotu dofinansowania. Powiadomił także, że „otrzymaliśmy” plany sytuacyjne z naniesioną „kanalizą” objętą zakresem „tego” wniosku – istnieje możliwość przekazania ich zainteresowanym w formie elektronicznej – jest to z podziałem na aglomerację mosińsko-puszczykowską, aglomerację Kórnik i aglomerację poznańską, które obejmują całą „naszą” gminę. Poinformował również, że terminy zgodnie z harmonogramem, który został wstępnie zaprezentowany, z czego wynika, iż „ta kanalizacja” ma być projektowana od IV kwartału 2006 r. do II kwartału 2009 r., natomiast samo wykonawstwo – II kwartał 2009 r. do II kwartału 2013 r. Powiadomił też, że odbyło się drugie „takie” spotkanie, które jest ważne, ponieważ dotyczyło koncepcji zagospodarowania „naszego” targowiska. Było to kolejne z bardzo wielu spotkań mających na celu udzielenie wytycznych projektantowi, któremu powierzono realizację zadania – wykonanie koncepcji technicznej zagospodarowania targowiska. Koncepcja ta ma spełnić oczekiwania „wszystkich stron”, a szczególnie dwóch stowarzyszeń, które bardzo czynnie i bardzo burzliwie uczestniczyły „w tym” spotkaniu oraz poglądu, zdania „naszego architekta gminnego”. Stwierdził przy tym, że „ten” temat „ciągnie się” już co najmniej pół roku i wreszcie zostało osiągnięte jakieś porozumienie, które w pewnym stopniu zadowoliło „wszystkie strony”. Projektant po zweryfikowaniu prezentowanych stanowisk w świetle obowiązujących przepisów wykona jakby założenia „do tej” koncepcji. Następnym krokiem będzie zaprezentowanie proponowanego rozwiązania radnym. Poinformował także, że szereg zagadnień było poruszanych, najwięcej emocji budziło wykorzystanie terenu z podziałem na przeznaczony do parkowania, ten handlowy, poza tym także wykorzystanie terenu „po lewej stronie” tego targowiska, droga wewnętrzna. Stwierdził przy tym, że było szereg gorąco dyskutowanych problemów, w końcu „mamy” jakiś wspólny pogląd i „to się przerodzi na koncepcję, którą zaproponujemy do realizacji”.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, przez jakie wsie „będzie przechodził”, ma on na myśli, czy przez te, gdzie są inwestycje, czyli Borkowice, Bolesławiec, Dymaczewo Stare, Dymaczewo Nowe, Krosinko.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński powiadomił, że Dymaczewo Stare i Dymaczewo Nowe przede wszystkim, jeśli chodzi o aglomerację mosińsko-puszczykowską, Borkowice, Bolesławiec – jest.

Radny Waldemar Wiązek zapytał, czy „to” jest kanalizacja.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński odpowiedział twierdząco.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił się o wyjaśnienie, w którym roku „ta” inwestycja zostanie wprowadzona, czy jest jakiś określony termin.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński poinformował, że nie ma on szczegółowego harmonogramu, jeżeli chodzi o rozdział na poszczególne roboty, natomiast generalnie same prace wykonawcze – od II kwartału 2009 r. do II kwartału 2013 r.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że wystąpienie zastępcy burmistrza Jerzego Wrońskiego to był „natłok informacji”, przy czym bardzo interesujących. Kilka razy „w takich” sytuacjach prosi on ewentualnie o powielenie „tego”. Myśli on bowiem, że zastępca burmistrza Jerzy Wroński „ma tę stronę zadrukowaną” i gdyby chociaż szefowie klubów radnych otrzymali „tę” informację, byłoby to bardzo cenne. Przypomniawszy też, że zgodnie ze słowami zastępcy burmistrza Jerzego Wrońskiego „w grę wchodzi” miliard złotych: 600 milionów – Unia Europejska i 400 milionów – „AQUANET”, przy czym na Gminę Mosina przypada 400.000.000,00 zł. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy w ramach tych 400 milionów zł nie ma inwestycji, które „AQUANET” będzie realizował w ramach własnych ujęć wodnych, gdyż wyżej wymieniona spółka często używa sformułowania, że Mosina np. „ileś tam milionów”, z czego „ileś milionów” jest np. na ujęcie wody, modernizacja, inwestowanie. Wyraził także przypuszczenie, że być może zastępca burmistrza Jerzy Wroński w tej chwili nie jest mu w stanie tego powiedzieć, gdyż trzeba „na czynniki pierwsze to rozebrać”, ale 400 milionów złotych gdyby zostało „wpompowane” w Mosinę, jeśli „ten” program znalazłby pełne uznanie, to byłoby się z czego cieszyć. Zapytał również, czy jeśli „mówimy” o latach 2009-2013, to sądzić należy, że przez najbliższe 3 lata z zakresu sieci kanalizacyjnej nic nie będzie realizowane na terenie Gminy Mosina.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński wyraził przekonanie, że dokładnie „z tego” zakresu, który „tutaj” jest – nie, gdyż najpierw jest opracowana „ta” dokumentacja, zresztą „oni tutaj jeszcze” jako zapis w umowie wymagają, żeby „z tego” zakresu nie realizować. Składają „oni” bowiem jakiś wniosek, aplikują ściśle określone tematy.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, jakie miejscowości generalnie miasto i wieś obejmuje „ta koncepcja projektowa” na terenie Gminy Mosina, czy to jest „zawarcie”.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński powiadomił, że są to Babki, Czapury, Wiórek, czyli „mamy zawarcie”, potem „mamy” aglomerację poznańsko-puszczykowską: to jest właśnie Dymaczewo Stare, Dymaczewo Nowe, Krosinko, Borkowice, Bolesławiec oraz aglomeracja poznańska: to jest Daszewice.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy rejon Rogalinka, Rogalina, Radzewic, Mieczewa, Świątnik.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że „to jest zrobione”.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że „Rogalinek jest zrobiony”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, „a Rogalin, Radzewice, Mieczewo, Świątniki”.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński poinformował, że jest „ten” kierunek: Rogalin, Radzewice i Mieczewo. Jest to mosińsko-puszczykowska aglomeracja.

Radny Jan Marciniak przypomniał, że „przed chwileczką” zastępca burmistrza Jerzy Wroński powiedział, iż także „w to” wchodzi Krosinko. Stwierdził przy tym, że „wiemy”, iż dokumentacja techniczna się kończy i właściwie „mówiono”, że rozpocznie się kanalizacja tego obszaru w roku 2007. W związku z tym rozumie on, że raczej nie jest to realne, biorąc pod uwagę „ten” plan.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński odpowiedział twierdząco.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że w tym momencie odczuwa wrażenie, „jakbyśmy już dzielili skórę na niedźwiedziu” – „mówimy” o pieniądzach, o 600 milionach, o 80 milionach – to są wszystko pieniądze unijne. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „my mamy

w urzędzie” osobę, osoby, które potrafią „ten cały proces przeprowadzić”, czy nie okaże się wzorem innych gmin, że „powiedziano – no niestety był błąd w sztuce itd.”. Stwierdził też, że w tym, co mówił zastępca burmistrza Jerzy Wroński pojawiła się nawet w jednym momencie myśl, iż powinna być, choć nie do końca on to zrozumiał, taka osoba, która „będzie pilnowała interesu”. Wyraził także przekonanie, że 80 milionów na rewitalizację to nie są „wielkie pieniądze” na całe województwo wielkopolskie – „tam będzie walka o to”. Zapytał przy tym, czy nie należałoby na zasadzie umowy-zlecenia do prowadzenia „tych” spraw jakiejś rozsądnej jednej, czy dwóch osób zatrudnić, żeby bezpiecznie „ten proces przeprowadzić” – taką ma on jak gdyby małą wątpliwość.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński stwierdził, że wątpliwości ma radny Marian Kunaj bardzo słuszne i celne z uwagi na to, iż jest „to” jakby wyścig do pieniędzy. Zwrócił przy tym uwagę, że cały projekt opracowuje nie Gmina Mosina, tylko „AQUANET” – jest „do tego” wręcz wytypowana już firma, która się „tym” zajmuje. Stwierdził też, że „naszą” rolę jest współpracować z „tą” firmą, maksymalnie „im” ułatwiać i priorytetowo traktować, ponieważ jak zwykle czasu jest stosunkowo mało i „my musimy wyjść maksymalnie naprzeciw”. W związku z tym ma rację radny Marian Kunaj, że jest powód do tego, aby się zastanowić nad organizacją pracy, ale to już jest „nasze” ważne zagadnienie, ponieważ będzie „to” bardzo obciążało co najmniej jednego pracownika. Zwrócił także uwagę, że są „to” bardzo częste, szczegółowe oraz pracochłonne działania. Wyraził przy tym przekonanie, że „będą nas punktować”, jeżeli „my nie wykonamy”, gdyż „to” będzie zapis w umowie, iż „jesteśmy gotowi do tego, żeby tę współpracę podjąć” i „my musimy temu” sprostać.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że stąd jego obawy.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński wyraził przekonanie, że są one zupełnie słuszne, ale po to „pracujemy”, a „staramy się” dobrze pracować i ma on nadzieję, iż „podołamy”.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że „w tych” sprawach bardzo mocno będzie naciskał „AQUANET”. Zapytał też, czy jeśli chodzi o „te” 80 milionów, to „tutaj mamy radę coś z tego uszczknąć”. Stwierdził przy tym, że mówi on o rewitalizacji, gdyż „oni mają” swoich prawników, ale „tutaj z tego” – „tu” też trzeba byłoby się zastanowić, żeby gdzieś „bokiem” nie umknęły „te pieniądze”, jeżeli „mamy takich speców w gminie, to tylko chwalić”, ale ma on mieszane uczucia. Są bowiem bardzo drastyczne wymogi, „przecinek tam odgrywa rolę”.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński zapewnił, że jest troską „nas wszystkich”, żeby sprostać zadaniom, które „na nas” sytuacja nakłada. Powiadomił też, że w każdym bądź razie „mamy” w Referacie Inwestycji „załatwioną” osobę, która się może nie tylko „tym” zajmuje. Jest to osoba o dużej wiedzy, mimo, że młoda wiekiem, bardzo prężna, a tak i tak, jak zajdzie potrzeba, „będziemy się posiłkować” firmami zewnętrznymi, którym „będziemy zlecać” to, czego sami „nie zdołamy” zrobić.

Radny Leszek Dymalski zapytał, czy zastępca burmistrza Jerzy Wroński jest w stanie zapewnić, że nie ma takiej możliwości, żeby popełnić jakieś proceduralne błędy i pomyłki, gdyż cały czas Urząd Miejski w Mosinie czuwa „nad zagadnieniem” i nie ma możliwości, iż wydarzy się „jakaś historia”, że można było zatrudnić kogoś innego. Stwierdził przy tym, że chciałby zostać zapewniony, iż jeśli chodzi o pozyskiwanie środków unijnych, to „jesteśmy przygotowani w 100%” do realizacji zadań, że nie wydarzy się „taka historia”, iż po pewnym czasie „możemy uznać”, że „nie otrzymaliśmy” jakichś środków finansowych ze względu na to, iż projekt był źle przygotowany lub wadliwy.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński oświadczył, że może on zapewnić, iż „z naszej strony zrobimy absolutnie wszystko”, co jest możliwe, żeby zadanie dobrze wykonać, gdyż po to „jesteśmy tu zatrudnieni”. Poinformował też, że została w tamtym roku zatrudniona osoba, która się tym zajmuje, co nie wyklucza sytuacji, iż „zlecamy” pewne prace związane z pozyskiwaniem środków finansowych na zewnątrz innym firmom specjalistycznym, jeżeli „nie dajemy rady”. Dotychczas „składaliśmy” wnioski i żaden nie został odrzucony z jakichś względów formalnych, czy proceduralnych. W związku z tym nie

ma on podstawy, aby sądzić, że ta osoba, która została zatrudniona, popełniła jakiś błąd. Zapewnił przy tym, że jeżeli stwierdzi, iż taka sytuacja jest lub ma możliwość zaistnienia, to na pewno będzie on reagował.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że zastępca burmistrza Jerzy Wroński nie musi zapewniać, iż pracownik będzie wykonywał swoje zadania bardzo sumiennie. Nie wyobraża on sobie bowiem, aby było inaczej. Jego zdaniem jest chyba niezrozumienie „między panami”. O ile bowiem on się dobrze domyśla, to firma „AQUANET” w imieniu wszystkich udziałowców wyżej wymienionej spółki, prowadzi „ten projekt”. Natomiast pracownik, czy służby Urzędu Miejskiego w Mosinie w ramach Referatu Inwestycji, czy też zabiegającego o unijne środki finansowe, będą tylko i wyłącznie pomocą dla pracowników „AQUANET-u”, czy też być może firmy wynajętej przez wyżej wymienioną spółkę, która „to” będzie realizowała wszystko od podstaw aż do kompleksowego złożenia wniosku. W związku z tym, „za tym wszystkim stoi AQUANET”. Wezwał przy tym, aby zrozumieć, że „my jako Mosina”, kiedy „stworzyliśmy” razem z innymi gminami podmiot prawny „AQUANET”, we wszystkich sprawach „z tym” związanych występuje zarząd wyżej wymienionej spółki i jej pracownicy, co nie usprawiedliwia ewentualnej porażki, iż „to nie my”, tylko „AQUANET” – przeciwnie – jest to interes obopólny. Tylko bowiem poprzez rozwój inwestycji kanalizacyjno-wodociągowych „ta” firma podnosi swój kapitał, „podnosi swoje bogactwo”. Wiąże się to chociażby z tym, że „ochrona środowiska jest tutaj rzeczą bardzo istotną”, a ponadto kwestia finansowa – im więcej podłączeń kanalizacyjnych do gospodarstw domowych, jak i zakładów pracy, tym lepiej pracują urządzenia w oczyszczalniach ścieków. Wyraził też przekonanie, że „z tego” się można generalnie cieszyć, ale nie przeceniałby on „tutaj” roli pracownika Urzędu Miejskiego w Mosinie od starań o środki europejskie, gdyż ani on, ani zastępca burmistrza Jerzy Wroński, ani nikt z Urzędu Miejskiego w Mosinie nie będzie „za to” odpowiedzialny, choć na pewno będą oni wspierać ewentualnie swoim podpisem, swoją opinią zasadność „tego typu” inwestycji. Jednak „za tym wszystkim generalnie stoi „AQUANET” i „wy” wspólnie „będziecie” działać „tutaj”.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński stwierdził, że radny Jan Marciniak ma słuszość, zresztą on też się wypowiadał „w tym tonie”. Natomiast radnemu Leszkowi Dymalskiemu odpowiadał on ogólnie, jeżeli chodzi o jakiś dostęp do funduszy strukturalnych. Z kolei jeśli chodzi o „AQUANET”, to „my tu jesteśmy tylko tą rolą, jakby trochę bierną, oczekujemy przy tym, czego oni od nas chcą i my mamy reagować” szybko, sprawnie i dobrze. Powiadomił też, że „mamy w robocie 17-18 tematów inwestycyjnych”, które się obecnie realizują, gdyż na podstawie uchwały o wydatkach niewygasających, są one przesunięte na rok bieżący. Jest to między innymi projekt sieci wodociągowej w ul. Konopnickiej, budowa ul. Targowej, gdzie „mamy” termin odbioru wyznaczony na „koniec lutego”, projekt modernizacji mostu w Krosinku, gdzie ogłoszono ponownie przetarg, wyłoniono wykonawcę – termin realizacji: „koniec maja”. Trwa budowa chodnika w Rogalinku, gdzie zakończone zostały prace związane z układaniem chodnika oraz kanałów deszczowych – „czekamy” tylko na dostawę separatora substancji ropopochodnych i jego zamontowanie. Przebudowa targowiska, o której już wspominał – „będziemy prezentować tę myśl twórczą” architekta, który się „tym” zajął. Zakup fotoradaru obecnie „idzie” w kierunku przygotowania przetargu. Natomiast jest w trakcie jakoby na razie zawieszenia – budowa szkoły podstawowej w Mosinie, sali gimnastycznej w Pecnej, gdyż „czekamy” na sezon budowlany. Budowa i modernizacja oświetlenia – cały czas trwają jeszcze prace projektowe. Natomiast tłuczniowanie jest tematem, który zbliża się właściwie do końca – w przyszłym tygodniu „mamy” przegląd „jakoby” taki pierwszy, gwarancyjny dróg, które zostały wykonane. Po drodze „będziemy” objeżdżać i kontrolować stan wykonania, jaki jest na dzień dzisiejszy oraz powodować działania wykonawcy.

do punktu 15. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Radny Marian Kunaj zwrócił się z wnioskiem do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły o podawanie informacji o posiedzeniach komisji stałych Rady Miejskiej i ich tematach w gablocie informacyjnej Urzędu Miejskiego w Mosinie na 2-3 dni przed tymi posiedzeniami. Wówczas bowiem można się zapoznać, zobaczyć, która komisja obraduje i nad jakimi tematami. Stwierdził przy tym, że było to tradycją w poprzedniej Radzie Miejskiej w Mosinie i chciałby on, aby jego wniosek uzyskał poparcie.

Radny Marian Jabłoński stwierdził, że chciałby on postawić taki wniosek, ale w odniesieniu do strony internetowej Biuletynu Informacji Publicznej. Ma on bowiem wrażenie, że ta strona „umarła”. Spotyka się on bowiem z pytaniami, co z protokołami „z posiedzeń”, z wieloma informacjami dotyczącymi działalności Rady Miejskiej w Mosinie, stąd też wniosek o „jej” uaktywnienie.

Radny Paweł Przybył wyraził przekonanie, że „powinny wisieć” też dane kontaktowe każdego radnego „w gablotce” – w miejscu ogólnie dostępnym dla mieszkańców.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że dane osobowe nie są do publicznego podawania.

Radny Paweł Przybył zapytał, czy radny Marian Kunaj się nie zgadza.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że nie wie.

Radny Paweł Przybył wyraził przekonanie, że w takim wypadku należałoby zapytać każdego radnego o zgodę.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że radny jest osobą publiczną.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że z jednej strony, ale nie wiadomo mu, „jak się państwo odniesiecie”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „te wszystkie głosy państwa są cenne”, ale spodziewa się, iż Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła jest przygotowany, żeby „nam” cokolwiek powiedzieć o organizacji i sprawach bieżących Rady Miejskiej. Natomiast kolejny punkt porządku obrad VI sesji Rady Miejskiej w Mosinie dotyczy zapytań i wniosków radnych. Stwierdził przy tym, że w tymże punkcie „możemy mówić” także „pod kątem” Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły, „pod kątem naszej pracy”. W związku z tym zaproponował, aby poczekać „jeden punkt”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poinformował, że 19 stycznia 2007 r. wpłynęło do Biura Rady Miejskiej pismo Wojewody Wielkopolskiego z dnia 16 stycznia br. Następnie odczytał powyższe pismo, którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Odczytał też treść art. 26 ust. 1 pkt 1a) i ust. 2 ustawy z dnia 20 lipca 2002 r. o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Wyraził przy tym przekonanie, że „państwo radni” obserwowali „to, co się działo w telewizji”: kłótnie „wszystkich z wszystkimi”, brak jednoznacznej wykładni prawnej z różnych stron – w dniu dzisiejszym „na forum sejmowym” zapadły określone decyzje i „taką uchwałę będziemy musieli podjąć”. Zapewnił także, że nie próbuje on „tego” komentować, ponieważ nie czuje się w ogóle do tego powołany – „przyszło suche pismo”. Powiadomił również, że wszyscy radni oddali w przepisowym terminie swoje oświadczenia majątkowe. Wyraził też przekonanie, że te wszystkie sprawy związane z interpretacją prawa, z wprowadzeniem „nowego” prawa, z różnymi nowelizacjami, wręcz skłaniają do tego, aby Rada Miejska w Mosinie otrzymała pewien „instruktaż”, pewną pomoc na zasadzie komentarza ze strony „naszego” radcy prawnego w formie, która jest do uzgodnienia. Stwierdził przy tym, że on sobie wyobraża, iż radca prawny powie „nam”, co zostało wprowadzone, co zostało znowelizowane, „czego możemy się obawiać, jak to potraktować”. Wyraził także przekonanie, że „państwo radni” wiedzą, iż dwie komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie nie wybrały swoich władz statutowych: Komisja Ochrony Zdrowia i Pomocy Społecznej oraz Komisja Ochrony Środowiska i Rolnictwa. Poinformował przy tym, że w tym celu wysłał on w dniu 9 stycznia br. do Rady Prawnego Zygmunta Kmieciaka stosowne pismo. Następnie odczytał powyższe pismo, którego kserokopia *stanowi załącznik niniejszego protokołu*.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik zapewnił, że w przyszłym tygodniu sporządzi „jedną i drugą opinię”. Stwierdził przy tym, że „trochę” czasu upłynęło od prośby Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły, jednak kilka rozpraw akurat „w tym czasie się zbiegło”, ale nie chce on się usprawiedliwiać. Powiadomił też, że „ogólnie rzecz ujmując”, komisja rewizyjna jest obligatoryjna, są wątpliwości, czy jest nią także komisja budżetowa, natomiast pozostałe komisje są komisjami fakultatywnymi. Praktycznie rzecz biorąc ustawodawca dlatego ich nie przewidział, ponieważ nie są one obligatoryjne – nie są potrzebne. Sytuacja wyglądałaby tak, iż po zmniejszeniu liczebności rad gmin kilka lat wcześniej, „to nawet się odbywa tak, że w ogóle nie ma komisji”. „Te grona są 15-17 osób radnych” – w związku z czym „po co te komisje” – mogą być nawet niepotrzebne i okazuje się, że nie wszędzie funkcjonują komisje stałe. Jeżeli rady gmin uznają, że „to” usprawnia prace komisji, to mogą być „te” komisje. Zwrócił także uwagę, że jeżeli nie ukonstytuują się władze komisji, to Rada Miejska w Mosinie może uznać, iż „ta” komisja jest niepotrzebna i może ją rozwiązać w takiej sytuacji. W związku z tym albo Rada Miejska zrobi w ten sposób, że „dokołuje” kogoś „do tej” komisji albo ją rozwiąże i nie będzie komisji w ogóle, jeżeli będzie „pat”, komisja nie jest bowiem obligatoryjna – nie musi jej być. Jest bowiem jakby woła Rady Miejskiej w Mosinie, czy zechce podjąć próbę i na wniosek któregoś z radnych powiększyć stan liczbowy komisji, żeby nie było remisu albo ją w ogóle rozwiązać. Taka jest jego na dzień dzisiejszy odpowiedź, ale przygotowuje „to” na piśmie, „żeby co do tego była jasność”. Stwierdził również, że „tu” uznaliby, iż nie było „patu” w tej sytuacji i Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła powinien zwołać jeszcze jedno posiedzenie, czy dwa kolejne i jeżeli się „nie ukonstytuuje”, należy albo zwiększyć stan liczbowy albo go zmniejszyć. Wówczas albo się wybiera komisja albo nie wybiera przewodniczącego „i po temacie jest”. Wyraził też przekonanie, że „nie ma tego co ciągnąć i się nic nie stanie”. Uchwały mogą bowiem na sesjach Rady Miejskiej w Mosinie być podejmowane, komisje nie muszą „tego” opiniować, może ich w ogóle być mniej, z tym, że wtedy trzeba byłoby się zastanowić nad Statutem Gminy Mosina, który przewiduje, iż komisje są stałe. W tym jedynie byłby problem, że musiałaby nastąpić nowelizacja tego statutu – zmniejszenie liczebności, gdyż jedni i ci sami radni są w trzech już teraz komisjach, a niewiele to daje. W związku z tym albo komisje – jest „taka” liczebność, albo „zmniejszamy”, wtedy będzie inny układ sił w komisjach, albo w ogóle komisji nie będzie, oprócz tych obligatoryjnych. Rozwiązania są różne i wcale nie jest to sytuacja „patowa”, która uniemożliwia pracę Rady Miejskiej w Mosinie, czy podejmowanie uchwał. Stwierdził także, że w jego ocenie nic się takiego nie wydarzyło, jak się „ta” komisja nie ukonstytuowała, nie jest to potrzebne i decyzja będzie Rady Miejskiej w Mosinie „co z tym zrobić”. Zapewnił przy tym, że on „to” przygotowuje na piśmie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła oświadczył, że to, co przygotowuje Radca Prawny Zygmunt Kmiecik, na pewno „państwo” otrzymają. Zaprosił też na poniedziałek – 29 stycznia br. na godz. 18.00 przewodniczących komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie celem ustalenia harmonogramu, kiedy jaka komisja będzie pracowała – w jakich dniach. Poinformował też, iż „zaplanowaliśmy” najbliższą sesję Rady Miejskiej w Mosinie na dzień 15 lutego br., chyba, że zajdą jakieś specjalne okoliczności. Jeśli tak się zdarzy, wtedy w trybie pilnym „będziemy powiadamiać”. Stwierdził także, że ponieważ „powinniśmy odbyć” jeszcze kolejną sesję Rady Miejskiej w Mosinie, typowo roboczą, proponuje on, aby odbyła się ona w środę 28 lutego br., tak jak to poprzednio zostało zgłoszone. Następnie odczytał pismo z dnia 28 grudnia 2006 r. informujące o powstaniu, składzie i przewodniczącym Klubu Radnych „Niezależni”, które *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Powiadomił również, że Stowarzyszenie Młodych Wielkopolan zaprasza do udziału w corocznie organizowanych, regionalnych zawodach radnych, wójtów, burmistrzów, prezydentów itd. w tenisie stołowym, przesyłając przy tym w załączeniu regulamin imprezy. Jeśli „państwo sobie życzą”, to w Biurze Rady Miejskiej „wszystko” jest do wglądu. Poinformował też,

że „przychodzi” bardzo dużo materiałów dotyczących szkolenia radnych. Wyraził przy tym wątpliwość, czy „w tak gorącym okresie organizować”. W związku z tym zaproponował, aby jednak odczekać i spróbować w terminie późniejszym aniżeli obecnie, kiedy „przyjdą odpowiednie tematy”, o których będzie on mógł „państwa” powiadomić. „Przeprowadzimy” jakieś szkolenia, na które „państwo powiedzą tak”. Zwrócił się także z prośbą do Rady Miejskiej w Mosinie o wyrażenie zgody na swoje szkolenia. Wielkopolski Ośrodek Kształcenia i Studiów Samorządowych zaprasza bowiem wszystkich przewodniczących rad gmin i miast zrzeszonych do udziału w inauguracyjnym zjeździe klubowym, który odbędzie się w dniach 2 i 3 lutego br. w Hotelu „Delicjusz” w Trzebawiu-Rosnówku. Przedstawił przy tym w skrócie program tego zjazdu. Powiadomił również, że koszt jego udziału w tym zjeździe bez noclegu i posiłków wyniosłby 30-50 zł. Powiadomił też, że drugie szkolenie, które też dotyczy jego osoby, odbędzie się 29 stycznia br. w Hotelu „Polonez” w Poznaniu. Przedstawił przy tym w skrócie tematykę tego szkolenia. Poinformował także, że koszt tego szkolenia wynosi około 210 zł.

Rada Miejska w Mosinie wyraziła zgodę na udział jej przewodniczącego Jacka Szeszuły w obu wyżej wymienionych szkoleniach.

do punktu 16. – Zapytania i wnioski radnych.

Radny Marek Klemens poinformował, że nie świeci się koło jego domu latarnia. Stwierdził przy tym, że jest to dosyć dotkliwie, a nie dotyczy tylko jego, ale i innych mieszkańców wsi Wiórek, ponieważ nie świeci się również „ileś” latarni w wyżej wymienionej wsi. Powiadomił też, że „u niego” nie świeci się już ponad 2 miesiące. Poinformował także, że „na spotkaniu w Wiórku miało być to naprawione”, a nadal nie jest – obok u sąsiada, na sąsiedniej ulicy – też nie. Powiadomił przy tym, że nie świeci się już obecnie około 5-8 latarni we wsi Wiórek i nadal nic nie zostało „z tym” zrobione. Sołtys Sołectwa Wiórek interweniuje „w gminie” i ludzie z „naszej” miejscowości, a jego zdaniem dotyczy to także innych miejscowości, pytają jak Gmina Mosina płaci „energetyce” za prąd od „tych” latarni: czy za faktyczne zużycie, czy ryczałtem od każdej latarni, bez względu na to, czy się ona świeci, czy nie. Stwierdził również, iż jest to problem dosyć dotkliwy, ponieważ ludzie liczą pieniądze i mówią, że skoro nie świeci – jest to uciążliwe, a jeszcze za to „płacimy”, to „jest coś nie tak”. Zapewnił przy tym, że wiadomo mu, iż „energetyka mówi, że 10% niby może się w gminie nie świecić latarni”, ale „w jego” wsi 4 razy „przyjeżdżali” do jednej latarni, zanim ją naprawili. W związku z tym on się nie dziwi, że „nie kwapią się i zbyt często nie wymieniają”, a nie chciałby „ich” podejrzewać, iż jest to celowe działanie, żeby „te” latarnie się nie świeciły, gdyż być może, gdyby on był „na ich miejscu”, to też tak robiłby.

Radny Waldemar Wiązek poinformował, że „tu”, na ul. Poznańskiej, jak się wjeżdża z ul. Kościelnej, znajduje się „taki” okrągły znak – „takie” lustro, które jak się wyjeżdża, ułatwia wyjazd – jest zbite.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński powiadomił, że zostało ono zdemontowane i będzie nowe lustro.

Radny Waldemar Wiązek poinformował, że jego wyborcy poprosili go o zadanie kilku pytań. Zwrócił też uwagę, że na ul. Śremskiej powstała ścieżka rowerowa – chodzi mu o odcinek od ul. Krosińskiej do końca ul. Śremskiej. Powiadomił przy tym, że „ci” mieszkańcy za jego pośrednictwem zadali pytanie: gdzie mają zaparkować pojazdy, ponieważ jako mieszkańcy swobodnie sobie parkowali, tymczasem powstała ścieżka jezdna o szerokości 3 m oraz poważny problem. Poinformował także, że co niektórzy mają koncesję, „na które można swobodnie wjechać”, a są tacy, którzy samochodem zawsze parkowali „pod płotem”. Zwrócił również uwagę, że na ul. Piaskowej w Krośnie ma powstać droga asfaltowa, czy modernizacja wyżej wymienionej ulicy, czyli od Krosna do mostu, który będzie remontowany. W związku z tym zapytał, czy wszystkie sprawy związane z gruntem są

uregulowane. Powiadomił też, że w Krosinku przy ul. Wierzbowej, gdy była poprzednia Rada Miejska w Mosinie, został zatwierdzony remont mostu, a w zasadzie jego budowa na wyżej wymienionej ulicy, która przechodzi przez Kanał Mosiński. Niektórzy radni pojechali nawet do jednostki wojskowej w Inowrocławiu, gdzie obejrzeni odpowiedni most, odpowiednie środki finansowe zostały zagwarantowane w budżecie Gminy Mosina, projekt został również wykonany. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, co dalej z tym tematem. Zauważył także, że część ul. Szkolnej w Pecnej została wyasfaltowana – „zrobiona bardzo porządnie”. Stwierdził przy tym, że może on pomylić o rok, ale w 2003 roku „były zapisy”, iż miała zostać dokończona inwestycja „tej drogi” i chyba środki finansowe również „tam” zostały zagwarantowane. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, co dalej z tą sprawą.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński stwierdził, że jeśli chodzi o pytanie dotyczące parkowania samochodów przy ścieżce rowerowej, to nie wiadomo mu, jaka jest sytuacja lokalna, przy jakiej konkretnie posesji, a żeby móc na nie odpowiedzieć, to musi znać dokładnie sytuację, o które miejsce chodzi, czy cała ścieżka, czy...

Radny Waldemar Wiązek wyraził przekonanie, że raczej cała ścieżka od ul. Krosińskiej aż na sam koniec – do lasu, gdyż znajduje się tam wiele posesji, których mieszkańcy posiadają samochody – np. imprezy się odbywają – jest kilka samochodów i nie ma gdzie parkować. W związku z tym muszą wjeżdżać lub nawet obecnie są samochody zostawiane na ulicy. Zauważył przy tym, że zgodnie z przepisami o ruchu drogowym, wystarczająca szerokość np. dla chodnika wynosi chyba około 1,5 m, żeby swobodnie zaparkować pojazd, a „tu” przez to, iż ścieżka ma 3 m „nie mają” gdzie stanąć.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński stwierdził, że nadrzędną sprawą jest ścieżka rowerowa. Trzeba byłoby jednak przeanalizować, czy „ta” ulica jest w ogóle miejscem do parkowania.

Radny Waldemar Wiązek zwrócił uwagę, że naprzeciwko niego na przykład – nie pamięta on numeru – mieszka jego sąsiad: np. p. Neumann, swobodnie się stawiało samochody po przeciwnej stronie, czyli tam, gdzie nie było ścieżki rowerowej. Obecnie, gdy ona powstała, ograniczeniu uległy możliwości zaparkowania samochodu. Wszyscy teraz mniej więcej starają się parkować, gdzie jest chodnik, w swoich bramach wjazdowych, ale „tamta strona nie ma gdzie”. W związku z tym „ci” mieszkańcy zadali pytanie: gdzie konkretnie mają stawiać swoje pojazdy.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że to nie są wyborcy radnego Waldemara Wiązka, gdyż to nie jest jego okręg wyborczy. Poza tym osiedle ma swojego przewodniczącego, który póki co ma się dobrze. Poinformował też, że ścieżka rowerowa powstała w pasie drogowym. Wyraził przy tym przekonanie, że mieszkańcy muszą mieć świadomość i Straż Miejska w Mosinie o tym informuje na zasadzie pouczenia, w związku z czym „oni wiedzą” – był bowiem Komendant Straży Miejskiej w Mosinie Andrzej Woźniak i jemu właśnie „tę” sprawę przedstawił. Stwierdził także, że „oni” nie mogą parkować na ścieżce, muszą mieć świadomość, gdyż jak nie było ścieżki, to każdy parkował gdzie chciał. Tymczasem obecnie jest ścieżka rowerowa, są znaki ustawione, korzystają „z tego” piesi i rowerzyści. W związku z tym, na zasadzie pouczeń mieszkańcy wiedzą. Czy to jest nagminny problem – na odcinku już będąc koło radnego Waldemara Wiązka w kierunku torów kolejowych, jest cały pas pusty – mieszkańcy zostali powiadomieni. Jeżeli staje, to jednym kołem, a przy szerokości pasa 3,5 m, to o czym „my tu mówimy”. Wyraził również przekonanie, że „muszą się nauczyć”, iż ścieżka rowerowa nie jest dla samochodów – „na posesję musi wjechać i koniec”. Zwrócił też uwagę, że nie ma chodników o szerokości 1,5 m „w naszym” kraju – jest pas chodnika o szerokości 3 m i „z drugiej strony” 3 m, to jest zajęcie pasów chodnikowych 6 m i 6 m jest jezdnią.

Radny Waldemar Wiązek zaproponował, aby radny Marian Kunaj zapoznał się ze statutem gminy, gdyż widzi on, że wyżej wymieniony radny chyba nie dokończył „książki – lektury”, w której jest wyraźnie napisane, iż radny reprezentuje wszystkich mieszkańców gminy. Stwierdził też, że to, iż „startował” on „z IV okręgu wyborczego”, nie znaczy, że nie mieszka

on w Mosinie przy ul. Śremskiej 64 i nie ma on sąsiadów. Zwrócił także uwagę, że radny Marian Kunaj nie ma „swojego rancza” i mieszkańcy mogą się zgłosić do innego radnego, z którym mogą porozmawiać i nawiązać „tego typu” tematy. Powiadomił również, że w przepisach ruchu drogowego jest zaznaczone, iż parkować można, jeżeli szerokość jest nie mniejsza niż 1,5 m. Zwrócił się przy tym z prośbą o otwarcie Kodeksu Ruchu Drogowego i przeczytanie stosownego zapisu.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński zapewnił, że stanowisko Urzędu Miejskiego w Mosinie w sprawie pytań zadanych przez radnego Waldemara Wiązka, zostanie zaprezentowane na piśmie.

Radna Krystyna Szczygieł-Nowak zwróciła się z prośbą, aby w związku z tym, że wiadomo, iż „na naszych” drogach jest bardzo dużo wypadków, zaapelować do „naszej” policji, żeby znów pojawiła się na terenie wsi Czapury i wsi Wiórek. Dopóki bowiem były patrolce, to samochody jeździły wolniej, a obecnie „wyciszyło się i zaczynają się znów szaleństwa”.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski poinformował, że jest on umówiony w przyszłym tygodniu, gdyż rozchorował się, a miał być w dniu wczorajszym Zastępca Naczelnika Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu. Chodzi o to, aby podjąć już na stałe „taką” roboczą współpracę. Wyraził przy tym przekonanie, że na pewno na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie będzie mógł poinformować, „w jakim kierunku to poszło”. Powiadomił też, że obecnie trwają prace związane z przetargiem na fotoradar, co „nam” też w pewnym momencie pomoże, jak „to” urządzenie będzie używane na terenie Gminy Mosina. Stwierdził przy tym, że jak „państwo” wiedzą, są „tam” jeszcze pewne procedury prawne związane z używaniem fotoradaru przez straż miejską, ale ma on nadzieję, iż rozmowa z przedstawicielem Sekcji Ruchu Drogowego też „nam” wyjaśni „te sprawy” i określi możliwości współpracy.

Radny Marian Jabłoński zwrócił uwagę, że w związku z tym, iż spadł pierwszy śnieg, przyczyną wypadków może też być śliska jezdnia. Zapytał przy tym, czy ewentualnie przewiduje się co najmniej „posypywanie” w Daszewicach ul. Poznańskiej na odcinku, który jest drogą gminną w kierunku Głuszyny. Stwierdził też, że ruch jest ciągle bardzo nasilony, a nie pamięta on, żeby jakaś piaskarka, czy były podjęte próby jakiegoś przeciwdziałania śliskości jezdni. Zwrócił się także o wyjaśnienie, czy ewentualnie można spodziewać się, że w razie „kiedy te opady nadejdą” i „ta” jezdnia rzeczywiście stanie się śliska, jakiegoś „tutaj” przeciwdziałania.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński poinformował, że w ramach akcji „zima” przewidziane „mamy” odśnieżanie i utrzymywanie dróg na terenie Mosiny, natomiast poza nią – na interwencję. W związku z tym zwrócił się z prośbą „o telefon” do Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie, jeżeli jest taka sytuacja, iż jest wymagana interwencja. „Tam” jest „ta akcja” rozpisana w ten sposób, że co tydzień jest inny dyspozytor z ekipą ludzi, ze sprzętem i będzie wykonywał zarówno „posypywanie”, jak i „odgarnianie”. Nie jest jednak możliwe, żeby wszędzie, całą gminę „w ten” sposób traktować. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to też takie gospodarskie podejście, jeżeli jest gdzieś potrzeba – „jedziemy”, „opuszczamy” miejsca, gdzie nie jest aż taki duży problem.

Radna Barbara Czaińska stwierdziła, że w przypadku fotoradaru „wiemy”, iż „to” jest jeszcze jakaś określona przyszłość. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy np. mieszkańcy, gdyż „wiemy”, że „będą” stawiane w różnych miejscach, „czy będziemy” mogli np. wskazać gdzieś, gdzie „naszym” zdaniem „może być” – czy jest to możliwe, czy nie. Jeżeli np. będzie stwierdzenie, że w okolicy Pecnej „powinien być”, czy mieszkańcy będą mogli wypowiedzieć swoje zdanie.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski zapewnił, że „będziemy” w kontakcie z Radą Miejską w Mosinie, jak również z sołtysami. Zwrócił przy tym uwagę, że są dwie sprawy – pierwsza z nich to tzw. „domki”, które zostaną postawione w miejscach najbardziej newralgicznych, między którymi fotoradar będzie „wędrował”, a drugą jest to, iż Rada

Miejska w Mosinie zechciała wyrazić zgodę na zakup takiego urządzenia, które ma również możliwość działania w kontenerze. Zapewnił też, że wtedy na „państwa” prośbę, czy sygnał „będziemy ustawiali ten kontener” w tych miejscach, które „państwa” zdaniem są najbardziej newralgiczne, „najtrudniejsze do pokonania”. Fotoradar będzie „u nas” na miejscu, jego dysponentem będzie Straż Miejska w Mosinie, w związku z czym na bieżąco „będziemy mogli te działania podejmować” i „zobaczymy”, na ile „nam to będzie procentowało” w poprawie bezpieczeństwa. Powiadomił także, że jest wiele sygnałów począwszy od Mieczewa poprzez Czapury, Nowe Krosno, także „będziemy to uwzględniali”, gdyż po to będzie „to” urządzenie, żeby pracowało „dla państwa dobra” i zwiększało bezpieczeństwo ruchu dla mieszkańców.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że zrozumiał, iż koordynatorem akcji odśnieżania jest Zakład Usług Komunalnych w Mosinie. Powiadomił też, że on dzwonił do Zarządu Dróg Miejskich w Rogalinie, a teraz nie wiadomo mu, dokąd ma dzwonić.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński stwierdził, że zależy o jakiej drodze jest mowa, gdyż w przypadku powiatowej – „to nie”.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się o wyjaśnienie, kto jest odpowiedzialny za odśnieżanie dróg powiatowych na terenie Gminy Mosina.

Radna Maria Krause poinformowała, że w przypadku dróg powiatowych bezpośrednio odpowiedzialnym jest zarządca drogi, czyli powiat, na drogach wojewódzkich – województwo. Powiadomiła też, że z tego, co jej wiadomo, to „te jednostki” zawarły umowy z innymi jednostkami, najczęściej z osobami, czy spółkami prowadzącymi działalność gospodarczą i „te jednostki”, na terenie których odbywa się „to”, mają pozawierane odpowiednie umowy. Wyraziła także przekonanie, że jeżeli chodzi o Zarząd Dróg Powiatowych, to ma on kilka „takich” umów i najlepiej spytać dyżurnego w tymże zarządzie, który na pewno poinformuje radnego Waldemara Waligórskiego, kto odpowiada konkretnie za dany odcinek drogi.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński poinformował, że teren Mosiny – to Zakład Usług Komunalnych w Mosinie, wszystkie drogi powiatowe – Zarząd Dróg Powiatowych, natomiast te dwie drogi wojewódzkie, to Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski powiadomił, że z informacji, które „mamy”, ale nie wiadomo, czy jest to miejsce, gdzie można dzwonić, iż przetarg na utrzymanie dróg wojewódzkich wygrała firma z Rogalinie i oni „to” realizują. Natomiast generalnie zawsze „te sprawy” załatwia osoba, która koordynuje „to” z ramienia „dyrekcji wielkopolskich dróg wojewódzkich” – w „naszym” przypadku „to jest Kościan”, w przypadku dróg powiatowych, to „wiemy”, że p. dyrektor Nowicki – to są Koziegłowy. Z kolei w przypadku dróg gminnych – jest brygada Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie i na zgłoszenie może również pomagać w działaniach, które są niezbędne do udroźnienia dróg na terenie wsi.

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński zapewnił radnego Waldemara Waligórskiego, że w dniu jutrzejszym przekaże on informację, konkretnie z telefonami, gdzie można się zgłaszać.

Radny Waldemar Waligórski stwierdził, że chciał on nawiązać do wypowiedzi radnego Mariana Jabłońskiego, gdyż sytuacja jest trudna z uwagi na to, iż praktycznie „ta” ulica w Daszewicach, „ten” odcinek jest ulicą gminną i mimo jak jechali, tak jechali, przejechał piaskarką – w ogóle „nie sypał”, na ulicę gminną już nie...

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński poinformował, że jeżeli ulica gminna, to Zakład Usług Komunalnych w Mosinie na interwencję przyjedzie.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zastanawia go jak może osoba, która jest sołtysem, przewodniczącym jednostki pomocniczej Gminy Mosina, mieć tak nikłe informacje. Wyraził przy tym przekonanie, że Urząd Miejski w Mosinie powinien bezwzględnie wyposażyć wszystkich sołtysów, jak i nawet szefów osiedli na terenie miasta, „w te” niezbędne informacje. Jego zdaniem nie jest problemem skserowanie mapy gminy w formacie A-3 i stosownymi kolorami zaznaczenie każdej drogi powiatowej i wojewódzkiej, aby każdy

zainteresowany z szefów jednostek pomocniczych Gminy Mosina wiedział generalnie, jaka droga przez „jego” wieś, czy w jej okolicach, jego miejsca zamieszkania przechodzi i kto jest odpowiedzialny za utrzymanie nie tylko zimowe, ale i porządek, za wykaszanie terenów „przyjezdniowych” itd. Stwierdził też, że te informacje, które przekazuje Burmistrz Gminy Mosina „w ramach stałego punktu”, są niewątpliwie bardzo interesujące. Natomiast znane są mu pewne praktyki z różnych gmin, gdyż w różnych gminach „to” się różnie dzieje. W związku z tym nie wiadomo mu, czy nie byłoby lepiej, rozważyć w każdym bądź razie, aby Burmistrz Gminy Mosina w bardzo skondensowanej formie, prawie, że hasłowej, przekazywał „te” informacje radnym w ramach materiałów na sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Dotyczy to także sprawozdań Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły, z których niektóre są bezwzględnie konieczne, ale co on robi, gdy np. będzie otrzymywał korespondencję od mieszkańca Gminy Mosina do Rady Miejskiej w Mosinie, czy będzie ją odczytywał, czy nie. Wyraził przy tym przekonanie, że są to ważne rzeczy, gdyż „tych” pism „za chwilę” może być 20 – on mówi o sprawach organizacyjnych. Stwierdził także, że te najważniejsze „niewątpliwie tak”, ale inne można hasłowo, iż jest propozycja szkoleń – kto jest chętny niech się zgłosi itd., gdyż „przedłużamy” sesję Rady Miejskiej w Mosinie. Tak samo jak obecnie „mamy” taki interesujący punkt dotyczący zapytań i wniosków. Wyraził przy tym przypuszczenie, że każdy „z nas” ma być może po 5 pytań i sobie już „wyobrażamy” – „mamy” godzinę „dziewiątą”, to „wyjdziemy stąd” o godz. „dwunastej”, a jutro do pracy itd. i z tym coś trzeba zrobić – jak najwięcej składać chyba pisemnych interpelacji, ale z drugiej strony nie wolno radnemu zakazać wypowiedzi na sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W związku z tym „musimy to jakoś opracować”. Dlatego on zada swoje pytania „państwu” na piśmie. Natomiast wraca on do spraw prawnych. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, ile Urząd Miejski w Mosinie abonuje „Wspólnot” samorządowych generalnie. Stwierdził przy tym, że „Wspólnota” jest tygodnikiem, którego koszt wynosi 7,50 zł, ale gdyby można było rozważyć zakup, poza niezbędną pomocą dla Urzędu Miejskiego w Mosinie, dla czterech klubów radnych po jednym egzemplarzu – w ramach środków finansowych rezerwowanych dla Rady Miejskiej w Mosinie. Wyraził również przekonanie, że wielu „z państwa” ze „Wspólnotą” się zapoznało – jest to tak specjalistyczne pismo, tak dobre, iż wiele tematów, o których „mówimy”, „rozważamy” pewne problemy – „tam” jest „fantastyczna” informacja. Ponadto każdy „z państwa” może być autorem odpowiedniego artykułu poprzez zadanie pytania prawnego, gdyż na nie prawnicy ze „Wspólnoty” w stosownym „kąciku kilkustronicowym” udzielają odpowiedzi. Nie twierdzi on, że „to” będzie natychmiast, gdyż „tam” pytań z całej Polski „idzie masę”, ale są to nad wyraz interesujące pytania. Zaproponował przy tym, aby „to” rozważyć w ramach budżetu, gdyż trzeba byłoby „na to” przeznaczyć w skali roku około 1.500,00 zł. Stwierdził też, że każdy z przewodniczących klubów radnych mógłby co bardziej interesujące „rzeczy” skopiować, na spotkaniu klubowym przedstawić, zainteresować i dzięki temu „bylibyśmy” o wiele bardziej zorientowani w prawie, nad którym cały czas „pracujemy”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że jeśli chodzi o Radę Miejską w Mosinie, temat wart jest rozważenia.

Radny Stanisław Mikołajczak zwrócił uwagę, że Dymaczewo Nowe jest „przecięte” idealnie przez środek szosą. Patrząc „z tej” strony, w kierunku Będlewa jadąc, po lewej stronie szosa dochodzi pod same płoty, także „tam” przejść nie można. Natomiast z drugiej strony jest bardzo wąski chodnik, który miejscami „równa się” z szosą – nie wiadomo mu, czy szosa „się podniosła”, czy chodnik „upadł”, ale są miejsca zrównane z szosą. Zauważył przy tym, że jak pada trochę śnieg, to nie wiadomo, jaka jest szeroka szosa, w związku z czym „tiry” i inne samochody mogą jechać chodnikiem. Oświadczył też, że nie wiadomo mu, w czyjej kompetencji to jest, żeby zobaczyć...

Zastępca burmistrza Jerzy Wroński zwrócił uwagę, że jest to droga wojewódzka. Powiadomił też, że w lutym odbędzie się spotkanie z Wielkopolskim Zarządem Dróg Wojewódzkich i „ten” temat będzie poruszany.

Radny Jerzy Falbierski stwierdził, że niczym nie różnią się mieszkańcy wsi od mieszkańców miast. W związku z tym odgarnianie śniegu jest sprawą, której „nie możemy załatwić” przez kolejne kadencje i nie ma czegoś takiego, że w granicach miasta „mówimy”, iż jest to ważna sprawa i „to” się odbywa, gdyż faktycznie ma miejsce, a wieś to jest zawsze „do tyłu”. Przypomniał przy tym, że obojętnie jaka forma podatku drogowego na dzień dzisiejszy jest, ona jest płacona. Nie wiadomo mu jednak faktycznie „w tym zamieszaniu prawnym”, czy „to” jest w paliwie, czy w innej formie – on bowiem na dzisiaj też „się zgubił”. Stwierdził też, że odśnieżanie na drogach gminnych, a tych jest większość na wsi, winno się odbywać. Nie musi przy tym przyjeżdżać ZUK z Mosiny, żeby odgarnąć śnieg np. w Daszewicach, wystarczy zrobić „małą umowę” z rolnikiem, który się „na to” zgodzi – jest na miejscu, nie ma „przerzutu sprzętu”, wykonuje usługę w ramach wsi i nie ma żadnego problemu. Jego zdaniem jest to tylko kwestia techniczna „dogadania”. W związku z tym zwrócił się z prośbą, aby tę sprawę rozważyć.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że mówi się o odwołaniu burmistrza, w pewien sposób już nawet słyhać stanowiska niektórych, „co mają apetyt” itd. Natomiast póki co - jest urzędujący burmistrz. Poinformował też, że „na dniach” prawdopodobnie ukaże się odniesienie się „do tej sprawy” Burmistrz Zofii Springer. Natomiast w dniu dzisiejszym rozmawiał on, chciałby bowiem podeprzeć to, co mówił przewodniczący obrad Jacek Szeszuła, żeby być ostrożnym w wyrażaniu opinii, gdyż tego wymaga sytuacja, z Biurem Korespondencji i Informacji Sejmowych – z jego dyrektorem Władysławem Zajacem, który nie potwierdził, ani nie zaprzeczył temu, co mówi Wojewoda Wielkopolski Tadeusz Dziuba – „ten namawia” do wyborów, a „ten nie”. Dlatego prosiłby on, aby nie jątrzyć sytuacji jeszcze bardziej, gdyż zmienia się ona „z godziny na godzinę”. Wiadomo mu, że podczas „naszej” sesji Rady Miejskiej w Mosinie pojawiła się informacja, iż spotka się Tusk z jednym z Kaczyńskich, a jak „przyjdziemy do domu”, to być może będzie inna informacja. W związku z tym zaapelował o ostrożność.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą do radnego Mariana Kunaja o uszanowanie funkcji Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły, który przeczytał „kropka w kropkę” to, co napisał Wojewoda Wielkopolski. Wyraził przy tym przekonanie, że zachował on się bardzo godnie nie komentując „jednym zdaniem”. Zwrócił się też o wyjaśnienie, gdzie w piśmie Wojewody Wielkopolskiego jest mowa o wyborach. Stwierdził przy tym, że Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła zachował „w tej” sytuacji, jaką „mamy”, maksimum godności i spokoju, a „my więcej na ten temat nie rozmawiamy, ani tego tematu nie podejmujemy”. Jeżeli wyżej wymieniony radny nie rozumie „tej właśnie” istoty i symbolicznej ciszy, to on bardzo przeprasza – nie jest to dla niego zrozumiałe.

Radny Marian Kunaj zwrócił uwagę, że „wygaśnięcie” łączy się z wyborami.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że radny Marian Kunaj nadal nie rozumie powagi sytuacji, ani powagi chwili.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby „ten” temat zakończyć.

Radny Leszek Dymalski zwrócił się z prośbą do radnych, którzy nie uczestniczą w pracach Komisji Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa, a mówili o sprawach, jak np. radna Barbara Czaińska i radna Krystyna Szczygieł-Nowak, gdzie niezbędna jest jakby interwencja policji, czy innych służb, takie stanowiska odnośnie zapewnienia bezpieczeństwa na drogach, czy w innych miejscach, trafiły na posiedzenia wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie z pisemnym określeniem „tych rzeczy”. Stwierdził przy tym, że policja potrzebna jest wszędzie, nie chciałby on teraz mówić, iż w Pecnej, czy w Daszewicach, gdyż jego zdaniem „takich” miejsc zagrożonych jest wiele. Dlatego jak zastępca burmistrza

Przemysław Pniewski będzie konsultował „sprawę” z Sekcją Ruchu Drogowego, nie chciałby on, aby myślano, że tylko dwa miejsca są zagrożone.

Zastępca burmistrza Przemysław Pniewski oświadczył, że chciałby „państwa” zachęcić – „tutaj padła taka informacja, prośba” o pisemne kierowanie zapytań, gdyż wszystkim „nam” ułatwi „to” pracę na co dzień, a „państwo” również szybciej „będziecie mieli” odpowiedzi. Stwierdził przy tym, że nie trzeba czekać miesiąc na sesję Rady Miejskiej w Mosinie, można „to” zrobić w ciągu miesiąca i na pewno „będziemy się starali państwu” na bieżąco „te” wszystkie problemy, z którymi „się będziecie zwracać”, żeby była informacja i odpowiedź.

do punktu 17. – Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła podziękował radnym, zaproszonym gościom oraz mieszkańcom Gminy Mosina i zakończył VI sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 21.10.

Protokołowała

Joanna Nowaczyk

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
prowadzenie protokołu**

Marian Kunaj

Lista załączników

1. Uchwała nr VI/35/07.
2. Uchwała nr VI/36/07.
3. Uchwała nr VI/37/07.
4. Uchwała nr VI/38/07.
5. Uchwała nr VI/39/07.
6. Uchwała nr VI/40/07.
7. Uchwała nr VI/41/07.
8. Uchwała nr VI/42/07.
9. Kserokopia pisma Wojewody Wielkopolskiego NK.V-1.0046-3/07 z dnia 16 stycznia 2007 r.
10. Kserokopia pisma Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie Jacka Szeszuły BR.0063-2/07 z dnia 9 stycznia 2007 r.
11. Pismo radnych Rady Miejskiej w Mosinie Mariana Kunaja i Leszka Dymalskiego z dnia 28 grudnia 2006 r.
12. Lista obecności radnych.
13. Lista zaproszonych gości.